PR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDZ, PIĄTEK 1 LISTOPADA 1946 ROKU Nr 302 (493)

NAD MOGIŁAMI

Nie ma zapewne kraju — może poza Związkiem Radzieckim, — który by w tej wojnie poniósł straty równie dotkliwe co Polska w wyniku katastrofy wrześniowej, okupacji niemieckiej i awanturniczej polityki Raczkiewiczów, Arciszewskich, Kwapińskich i Mikołajczyków.

Po lasach Lubelszczyzny, w górach Świętokrzyskich, w Radomszczańskim i na Śląsku, w Warszawie, pod Łodzią, często w nikomu nieznanych grobach leżą zwłoki bohaterskich partyzantów polskich. I tych z Gwardii Ludowej, którzy pierwsi podnieśli sztandar zbrojnej walki z najeźdźcą, i tych z Armii Ludowej, i tych szeregowych i oficerów Armii Krajowej, którzy wbrew zdradzieckiej polityce sztabów, w których rej wodzili sanatorzy, stawali odważnie do walki z Niemcami.

Gęsto są rozsypane mogiły w naszym kraju i nie ma takiej rodziny w Polsce, która nie opłakiwałaby dziś swoich bliskich.

Ale nie tylko w Polsce rozsypane są mogiły Polaków.

Znajdziemy je i pod Lenino — w dalekiej Białorusi, i na długim żołnierskim szlaku, który prowadził poprzez Dniepr i Bug aż hen daleko — za Odrę i Szprewę. Znajdziemy je w pustynnych piaskach pod Tobrukiem, na skalistych zboczach pod Narvikiem, pod Monte-Cassino, wszędzie tam, gdzie się biło z Niemcami hitlerowskimi, wszędzie, gdzie się biło o wolność.

Dziś, w dniu zadusznym, wspomnimy o nich wszystkich, którzy oddali swe życie za Polskę, za sprawę ludu polskiego, za wolność. Wspomnimy i o tych, a na imię im milion, których zwłoki nie zaznały spoczynku nawet po męczeńskiej śmierci, wspomnimy o tych wszystkich, którzy spaleni zostali na stosach i w krematoriach w piekielnych fabrykach śmierci w Majdanku, w Oświęcimiu, w Treblince, w Radogoszczu i w innych kaźniach niemieckich.

Wspominając dziś, w dniu zadusznym, o tylu bliskich, których dziś nie ma między nami, musimy zaprzysiąc sobie, że już nigdy, przenigdy nie może się powtórzyć w naszych dziejach taka katastrofa, jaką był wrzesień 1939 roku dla całej Polski i jaką był sierpień i wrzesień 1944 roku dla Warszawy i jaką były tragedie Oświęcimia, Treblinki, Radogoszcza, jaką była śmierć trzydziestu bohaterskich partyzantów pod Borowem, którzy polegli z rąk bratobójców.

Musimy zaprzysiąc sobie, że już nigdy nie dojdą do władzy w Polsce ci, na których spoczywa odpowiedzialność za katastrofę wrześniową, za sześć długich lat straszliwej okupacji niemieckiej, za tragedię Warszawy, za krew i życie milionów Polaków.

Dziś, w dniu zadusznym, musimy zaprzysiąc sobie, że jak oka w głowie strzec będziemy władzy ludu polskiego, władzy obozu demokracji, który sprawił cud odrodzenia Polski i poprzez wszystkie trudności prowadzi nasz kraj ku lepszej przyszłości.

Dziś, w dniu zadusznym, przysięgniemy tym, którzy zginęli w walce o polski Szczecin, o polski Kołobrzeg, o polskie Mazury, o polski Śląsk Górny i Dolny, o Ziemię Lubuską, że nie uronimy nic z tego co ich krwią zostało wywalczone.

Przyrzekniemy sobie solennie, że uczynimy wszystko pospołu z innymi narodami miłującymi pokój, aby nie dopuścić do odrodzenia zaborczego imperializmu niemieckiego, do rozpętania nowej wojny.

* * *

Gęsto rozsypane są na ziemi polskiej i inne mogiły — mogiły żołnierzy radzieckich, którzy przelewali swą krew i oddawali swe życie nie tylko za sprawę wolności i niepodległości swojego kraju, ale i za naszą wolność. Dziś, w dniu zadusznym, nie zapomnimy i o tych bliskich nam mogiłach.

Przypominają nam one o tej bezcennej przyjaźni, jaką zyskaliśmy w ogniu straszliwych zmagań narodu naszego i narodów Związku Radzieckiego z Niemcami hitlerowskimi.

* * *

Ciężko nam ludziom pracy. Musimy borykać się z wieloma kłopotami i trudnościami. Tak, to prawda. Ale i to prawda, żeśmy dożyli wolnej Polski, że dane jest nam szczęście budować nową ludową Polskę i będziemy ją mieli taką, na jaką sobie zasłużymy swoją pracą, swym wysiłkiem.

A zawdzięczamy to szczęście, które przypadło nam w udziale tym, którzy jak towarzysze Marian Buczek, Marceli Nowotko, Mieczysław Kulinowski, jak Czesław Szymański, jak Wiera Wedmanowa i tylu innych bohaterskich synów i córek naszej partii, naszego narodu oddali swoje życie dla Polski, dla szczęścia nas żyjących.

EDWARD UZDAŃSKI

Podstawy trwałego pokoju

stworzy ścisła współpraca mocarstw i narodów, należących do ONZ — stwierdza minister Mołotow na Zgromadzeniu ONZ w N. Jorku

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ w dniu 29 października min. Mołotow wygłosił przemówienie następującej treści:

„Panie przewodniczący, panowie delegaci! W ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem generalnego sekretarza mamy możność wyrażenia naszych poglądów zarówno w odrębnych sprawach, interesujących poszczególne państwa, jak i w ogólnych kwestiach międzynarodowej współpracy. Tego rodzaju wymiana opinii winna być korzystną dla ustanowienia wzajemnego zrozumienia między Narodami Zjednoczonymi. Jest ona konieczna również dla usprawnienia pracy Organizacji i tak ważnych jej organów, jak Rada Bezpieczeństwa, Rada Społeczno-Gospodarcza i inne.

Organizacja Narodów Zjednoczonych znajduje się dopiero w początkowej fazie swojej działalności. W pracach jej nieuniknione są pewne braki, choćby już z tego powodu, że zaczyna ona stosować nowe zasady, a przy tym w warunkach całkowicie odmiennych od okresu uprzednich lat. Ale dlatego właśnie **w interesie Narodów Zjednoczonych nie leży przemilczanie istniejących braków, a od samego początku trzeba je odsłonić i postarać się o uniknięcie ich w przyszłości.**

Zrozumiałe, że w pierwszym rzędzie odnosi się to do Rady Bezpieczeństwa, skoro ona ma codziennie do czynienia z ważnymi zagadnieniami obrony interesów całego świata, w którym nierzadko ścierają się interesy i poglądy poszczególnych państw.

Braki pierwszego okresu

Proszę wziąć pod uwagę sprawę Hiszpanii i Iranu. W odniesieniu do Franco w Radzie Bezpieczeństwa, a jeszcze wcześniej na Generalnym Zgromadzeniu, **nie uczyniono niczego poza ogólnikowymi deklaracjami.**

Sekretarz generalny zupełnie słusznie wskazał, że takie stanowisko jest niedostateczne.

Z drugiej strony propozycja zerwania stosunków z Franco nie została przyjęta. Tym samym pewne wielkie mocarstwa, które nadały taki kierunek, wzięły na siebie moralną odpowiedzialność za bezczynność w odniesieniu do żarnego ogniska faszyzmu w Europie.

Dalszy ciąg na str. 2ej

Podstawy trwałego pokoju

Dalszy ciąg ze str. 1ej

Co się tyczy sprawy irańskiej, to wystąpiła ona w związku z zagadnieniem ograniczenia czasu przebywania w Iranie znajdujących się tam na mocy układu pewnych radzieckich oddziałów wojskowych i nawet wtenczas, kiedy jednostki te opuściły całkowicie terytorium Iranu, a rządy radziecki i irański zwróciły się z prośbą o zdjęcie tego zagadnienia z porządku dziennego obrad, Rada Bezpieczeństwa odmówiła tego, **zająwszy wobec ZSRR całkowicie nieusprawiedliwione i otwarcie nieprzychylne stanowisko.**

Takim postępowaniem Rada Bezpieczeństwa uczyniła wielki błąd, który nie może nie poderwać jej autorytetu.

Związki zawod. a pokój

W odniesieniu do Światowej Federacji Związków Zawodowych było by zrozumiałe, gdyby Narody Zjednoczone ustanowiły przyjazne stosunki z powstałą, w ostatnich latach międzynarodową organizacją związków zawodowych, w której skład wchodzą dziesiątki milionów robotników wielu państw. Jest to szczególnie potrzebne dla społeczno-gospodarczej rady, która nie potrafi zapewnić powodzenie swojej pracy bez oparcia się o tak masowe demokratyczne organizacje, jak **Światowa Federacja Związków Zawodowych.**

W istocie jednak sprawa wygląda zupełnie inaczej. **Do chwili obecnej nie zaproszono Światowej Federacji Związków Zawodowych do codziennych prac rady społeczno - gospodarczej.** Czy nie czas poprawić sytuację, która nie odpowiada podstawowym zasadom demokracji?

Rada Powiernicza

Jeżeli zwróci się uwagę na sytuację, związaną z zagadnieniem ustanowienia międzynarodowego systemu powierniczego, to można pomyśleć, że ktoś specjalnie hamuje stworzenie rady powierniczej. Czy nie podważa się autorytetu naszej organizacji tym, że drugi już rok nie może ona stworzyć rady powierniczej, której zadaniem winna być troska o ulżenie warunków życia narodów, żyjących na terytoriach mandatowych Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Australii, Nowej Zelandii, Unii Południowo - Afrykańskiej, i która winna współpracować nad rozwojem samorządu i niezawisłości tych narodów?

A jak wyglądają obecnie fakty?

Nie uczyniono jeszcze żadnego kroku na tej drodze ze strony państw, trzymających mocno w swych rękach mandaty nad Palestyną i Tanganajką, nad Togo nad Gwineą itd.

Państwa mandatowe ograniczają się, jak dotąd, do pisania nieprzekonywujących projektów i nieistotnych deklaracji.

Rząd Unii Południowo-Afrykańskiej poszedł zresztą dalej i zamiast podjęcia zarządzeń w kierunku przygotowania południowo - zachodniej Afryki do samorządu dla niezawisłości, żąda wprost, ażeby zasankcjonowano aneksję tych terenów, co — jak jest dla każdego jasne — znajduje się w całkowitej sprzeczności z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Indie wołają o wolność

W związku z tym pragnę wspomnieć również o Indiach. Jakkolwiek Indie są członkiem Narodów Zjednoczonych i — zgodnie z Kartą — winny być wobec Anglii traktowane na zasadach równej suwerenności, to **na posiedzeniu zgromadzenia słyszano głos Indii, domagający się poparcia i pomocy.**

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może pozostać głucha na takie wezwania i nadszedł czas przyjęcia sprawiedliwych żądań Indii.

Proszę wziąć pod uwagę jeszcze jeden przykład. Holandia winna uwzględnić sprawiedliwe żądania narodów Indonezji.

Nie będę teraz mówił o Grecji, ale nie można pozostać obojętnym na fakt, że faszyści greccy posuwają się tak daleko, korzystając z ochrony brytyjskich wojsk okupacyjnych.

Dwa miesiące temu przedstawiciel radziecki wysunął na Radzie Bezpieczeństwa następujący projekt: **„Należy zobowiązać państwa, będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych, do przedłożenia Radzie Bezpieczeństwa w dwutygodniowym terminie, następujących informacji:**

Sprawa baz wojennych

1) W JAKICH PUNKTACH NA TERYTORIACH NARODÓW ZJEDNOCZONYCH LUB INNYCH PAŃSTW, Z WYJĄTKIEM OBSZARÓW B. PAŃSTW NIEPRZYJACIELSKICH, I W JAKIEJ LICZBIE ZNAJDUJĄ SIĘ SIŁY ZBROJNE INNYCH NARODÓW ZJEDNOCZONYCH;

2) W JAKICH PUNKTACH NA WSPOMNIANYCH WYŻEJ TERYTORIACH ZNAJDUJĄ SIĘ BAZY LOTNICZE I MORSKIE I JAKA JEST SIŁA GARNIZONÓW, NALEŻĄCYCH DO SIŁ ZBROJNYCH INNYCH PAŃSTW, CZŁONKÓW ONZ;

3) DANE, ODNOSZĄCE SIĘ DO 1 I 2 ZAPYTANIA, WINNY PRZEDSTAWIAĆ INFORMACJE ZE STANU NA DZIEŃ 1 SIERPNIA 1946 R.

Konieczność otrzymania takich informacji przez Radę Bezpieczeństwa wydaje się w pełni zrozumiała, nie mówiąc już o tym, że przebywanie sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych poza granicami ich własnych państw i nie na obszarach nieprzyjacielskich, dla których ustanowiono specjalne zasady okupacyjne, **wywołuje obecnie poważne zaniepokojenie wśród narodów i światowej opinii publicznej.**

Proszę zwrócić uwagę, jaka wytworzyła się w tym wypadku sytuacja. Zgodnie z przepisami Karty, przystąpiono już do zbadania zagadnienia o siłach zbrojnych, które członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych winni przekazać do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa dla zachowania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, jak o tym mówi art. 43.. W związku z tym staje się jasnym, **że Rada Bezpieczeństwa musi mieć przedstawienie o faktycznej sytuacji, a szczególnie o tym, gdzie i jakie siły zbrojne Narodów Zjednoczonych znajdują się w chwili obecnej za granicami swoich państw.**

Informacji takich winny udzielić, naturalnie, wszystkie Narody Zjednoczone.

Ze swej strony Związek Radziecki wyraża gotowość przedłożenia takich informacji Radzie Bezpieczeństwa i nie widzi żadnych powodów do tego, ażeby jakikolwiek inny członek Organizacji Narodów Zjednoczonych miał się przed tym uchylać.

Jakie mogą być w istocie przyczyny odmowy przedłożenia takich danych Radzie Bezpieczeństwa? Dlaczego ktokolwiek z nas ma ukrywać przed Narodami Zjednoczonymi faktyczny stan tej sprawy? Czego rządy Narodów Zjednoczonych obawiają się, gdy Rada Bezpieczeństwa domaga się od nich tych informacji, które są **konieczne dla wypełnienia postanowień, zawartych w Karcie?**

Rząd Związku Radzieckiego nie widzi ze swej strony żadnych powodów, ażeby ukrywać przed innymi narodami faktyczne położenie tego zagadnienia i utrudniać tym Radzie Bezpieczeństwa wypełnianie jej obowiązków.

Niestety, propozycja Związku Radzieckiego nie została przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa, ponieważ przeciwko niej wystąpili przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, a razem z nimi i przedstawiciele niektórych innych państw.

Ważna ta sprawa została zahamowana w Radzie Bezpieczeństwa, jednak rząd radziecki nadal wyraża przekonanie, że uda się nam porozumieć w tej sprawie i **zdołamy ją ruszyć z martwego punktu.**

Konieczne jest, ażeby Generalne Zgromadzenie wypowiedziało swoje zdanie w tej sprawie.

Dokończenie przemówienia min. Mołotowa ukaże się w jutrzejszym numerze.

Reorganizacja rządu Girala?

PARYŻ (PAP). Prasa francuska donosi, że hiszpański rząd republikański, którego władze naczelne znajdują się w Paryżu, ma w przyszłym tygodniu przeprowadzić reorganizację.

Według przewidywań do rządu wejdzie Gil Robles, należący do katolickiej partii na emigracji, Antonio Mzura, przywódca konserwatywnej partii monarchistycznej i Portelle Valla Deres, b. premier i członek starego konserwatywnego zgromadzenia republikańskiego

Sprawa przyszłości Austrii

LONDYN (PAP). Omawiając sprawę ewentualnej redukcji liczebności wojsk okupacyjnych w Austrii, rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że **Wielka Brytania nie zgadza się ze stanowiskiem całkowitego zrównania Austrii z państwami oswobodzonymi.**

Należy zlikwidować stan rzeczy wynikający z udziału Austrii w wojnie *przeciwko sojusznikom.*

Groźny pożar w Łodzi

Suszarnia firmy Schroeder w ogniu

Wczoraj o godzinie 15.30 wybuchł groźny pożar przy ulicy Strzelców Kaniowskich Nr. 44 w dawnych zakładach włókienniczych Schroedera, obecnie znajdujących się pod zarządem państwowym.

Pożar wybuchł w suszarni i szybko objął drugie i pierwsze piętro. Pomimo natychmiastowej akcji straży pożarnej drugie piętro spłonęło całkowicie i pierwsze częściowo.

Akcja ratunkowa, w której brały udział wszystkie oddziały straży łódzkiej i straż z Pabianic trwała 6 godzin. Kierował nią płk. Kalinowski. Kilka osób spośród robotników doznało poparzeń.

W międzyczasie straż łódzka została wezwana do dwóch mniejszych pożarów. Wyręczyła ją rezerwa, w której znajdował się oddział straży ze Zgierza.

Jarosław Hasek 715

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Powiedz mi szczerze, że to porcja podwójna". Pan oberlajtnant wezwał mnie, żebym potwierdził, że dał mi pieniądze tylko na jedną porcję, bo nie wiedział, że oberlajtnant Szeba do niego przyjdzie. Odpowiedziałem, że dał mi pieniądze na zwyczajny obiad. „No widzisz — powiada mój oberlajtnant — a bywa jeszcze lepiej. Niedawno przyniósł mi Szwejk dwa gęsie uda na obiad. Wyobraź sobie tylko: rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem sardelowym, dwa gęsie uda, kapusty pod sam sufit i jeszcze naleśniki.

— Mmmm jakie dobre żarcie! — mlaskał Baloun językiem.

Szwejk zaś mówił dalej:

—Ale to był kamień obrażenia. Pan oberlajtnant Szeba dnia następnego posłał rzeczywiście po obiad do naszej restauracji, a jego służący przyniósł mu ździebko pilafu z kury, dobre dwie łyżeczki, nie więcej. A pan oberlajtnant Szeba rzucił się na niewinnego człowieka, że połowę zeżarł. Ten mu na to, że niewinny. A pan oberlajtnant Szeba buch go w pysk i każe mu, żeby sobie za przykład brał mnie. Jakie to ja, powiada, noszę porcje panu oberlajtnantowi Lukaszowi. Więc ten niewinny a spoliczkowany żołnierz rozpytał się o wszystko w restauracji zaraz nazajutrz, opowiedział swemu panu jak się rzeczy mają, a tamten powtórzył mojemu oberlajtnantowi. Siedzę ja raz wieczorem z gazetką w garści i odczytuję sobie wiadomości sztabów nieprzyjacielskich, a tu wchodzi mój oberlajtnant blady i prosto do mnie, żebym mu powiedział, ile zapłaciłem tych podwójnych porcji w restauracji, bo on już wszystko wie i zapieranie na nic się nie zdało. Że jestem idiota, to już wie, powiada, ale że mógłbym być takim cymbałem, tego nie przypuszczał. Narobiłem mu, powiada, takiego wstydu, że ma ochotę zastrzelić najprzód mnie a potem siebie. „Panie oberlajtnant — rzekłem do niego — kiedy mnie pan przyjmował, to zaraz pierwszego dnia powiedział mi pan, że każdy pucybut jest złodziej i podły drab. Więc gdy w tej restauracji dawali takie malutkie porcje, to byłby pan mógł myśleć, że ja na prawdę jestem jednym z takich złodziei i podłych drabów i że pożeram pańskie obiady..."

— Mój Boże miłosierny — szeptał Baloun pochylając się nad kuferekiem nadporucznika Lukasza.

— Potem nadporucznik Lukasz zaczął szukać po wszystkich kieszeniach, a ponieważ nic nie znajdował, wyjął z kamizelki srebrny zegarek i dał mi go. Był bardzo wzruszony i rzekł: „Gdy dostanę gażę, Szwejku, to mi spiszecie, wiele wydaliście na te podwójne porcje..: A ten zegarek zatrzymajcie osobno. Ale na drugi raz nie bałwańcie się. Kiedyś uderzyła na nas taka wielka bieda, że ten srebrny zegarek musiałem zanieść do lombardu...

— Co wy tam robicie, Balounie? — zapytał sierżant rachuby Waniek

Zamiast odpowiedzi Baloun się zakaszlał. Otworzył sobie mianowicie kuferek oberlajtnanta Lukasza i pożerał jego ostatnią bułkę...

Przez stację przejechał pociąg wojskowy bez zatrzymywania się. Od jednego końca do drugiego naładowany był Deutschmeisterami, których wysyłano na serbski front. Jeszcze widać nie wytrzeźwieli ze swego zapału, który wybuchnął w nich w chwili żegnania się z Wiedniem, więc od samego Wiednia ryczeli bezustannie:

(D. c. n.)

Wybuch bomby w ambasadzie angielskiej w Rzymie

LONDYN (obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi, iż w ambasadzie brytyjskiej w Rzymie nastąpił wybuch bomby. Prowadzone jest energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców zamachu.

Grecja nadal bez rządu

LONDYN (obsł. wł.). Z Aten donoszą, iż wobec niepowodzenia misji premiera Tsaldarisa, któremu polecono przeprowadzić reorganizację rządu „na szerszych podstawach", król Hellenów Jerzy wezwał czwartek rano przywódców stronnictw parlamentarnych na posiedzenie dla omówienia środków, które pozwolą na wyjście z obecnego impasu.

Czyn ich żyje w nas

Mogiły bojowników łódzkich, którzy w ciężkie dni okupacji walką przebijali mur niewoli — rozsiane są po całym województwie. Myślimy o Nich, pamiętamy o tych, którzy w zwycięskim mar-

Leon Koczaski

szu torowali drogę do wyzwolenia. Myślimy o nich i pamiętamy nie tylko dziś, w dniu święta zmarłych. Nie zapominamy nigdy o tym, że w dalszej walce utrwalając zdobycze wywalczone, stawiamy najgodniejszy pomnik naszym towarzyszom broni, których śmierć na polu walki wyrwała z naszych szeregów.

* * *

Pod Głownem znajduje się wspólny grób. Skromna, partyzancka mogiła kryje ciała sześciu młodych, którzy odważyli się przeciwstawić uzbrojonym po zęby Niemcom. Leżą tu Czesiek Szymański, Tadek Dominiak, Marian Witulski, Wacław Krzyżaniak, Bogdan Sanigórski, Antoni Grabowski (Tolek). Niektórzy z nich tak jeszcze młodzi — Bogdan i Tolek mieli zaledwie 18 lat.

Robotnicze dzieci prędko dorastają, w twardej szkole życia. Ci młodzi byli świadomi dróg i celów, i choć byli świadomi niebezpieczeństwa, wiedzieli, że jedynie poprzez zbrojny opór można przeciwstawić się Niemcom.

Ci młodzi — to był trzon organizacji młodzieżowej — „Promienistych". Czesiek Szymański — starszy od nich, ale niemniej zapalony, niemniej odważny— był czynnym członkiem Polskiej Partii Robotniczej, od chwili powstania łódzkiej organizacji PPR. Pracował najpierw jako sekretarz Komitetu Łódzkiego, póź niej przeszedł na stanowisko szefa sztabu Gwardii Ludowej.

Wymarsz partyzancki obmyślano długo, broń zdobyto w dzielnym eksie na skład broni. Ciepłe ubrania tą samą drogą. Chłopcy palili się do wymarszu, do prawdziwej walki w partyzantce.

8-go maja 1943 r. wyruszyli w biały dzień — śmiało — może zbyt śmiało, a zbyt mało rozważnie.

Pod Głownem koło chaty leśniczego wysunięte naprzód czujki dały znać o zbliżającym się motocyklu na szosie.

Chłopcom serca żywiej zabiły na tę wieść — w przeczuciu pierwszej walki i pierwszych łupów wojennych. Niestety w ślad za motocyklem nadjechały dwa auta pełne żandarmów; ktoś partyzantów wydał, ktoś wyśledził i dał znać Niemcom — kto — nie wiadomo.

Po krótkiej, ale zaciętej walce, której wynik wobec przeważającej siły wroga z góry był przesadzony — kilku tylko gwardzistów zdołało się przedrzeć. Reszta zginęła walcząc do ostatniego naboju. I niejeden Niemiec padł z ich rąk.

* * *

W dniu dzisiejszym pójdziemy odwiedzić groby towarzyszy pochowanych na „Kurczakach". Wiera Wedman, Stefan Przybyszewski i inni — zamordowani przez Gestapo podczas śledztwa.

Maria Wedman (Wiera) — robotnica łódzka, matka, która osierociła małą Aldonkę, matka która swą miłością macierzyńską objęła wszystkich walczących i całą klasę robotniczą. Wiedziała, że przyjdzie dzień, kiedy oderwie ją Gestapo od małej córeczki, ale nie poniechała walki — bo małą zaopiekują się na pewno krewni i towarzysze a warto poświęcić życie po to, żeby inne matki mogły wychowywać dzieci w wolnej od Niemca i kapitalisty Polsce.

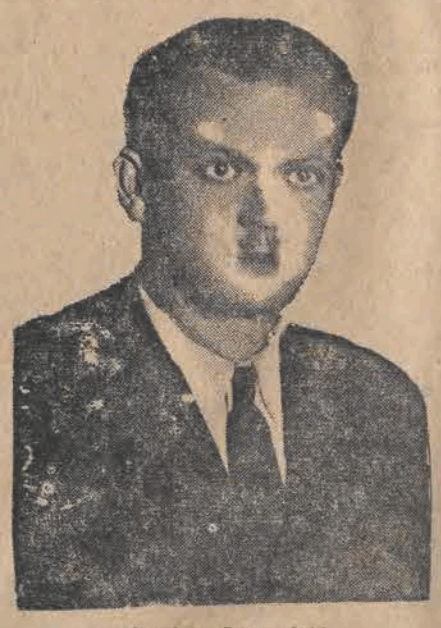

Czesław Szymański

Tak prosto i bez patosu robiła codzienną robotę partyjną jako sekretarz Prawej Górnej.

Tak prosto i bez patosu pomagała towarzyszom — żywiła ich, dbała o nich jak o własne dziecko.

Tak prosto i bez patosu odebrała sobie życie w celi więziennej. Lepiej zabić się, niż załamać na śledztwie, niż „sypać" innych — a nuż straci panowanie nad sobą, gdy znów zaczną się nad nią pastwić oprawcy gestapowcy...

Towarzysze nigdy Wiery nie zapomną. Niejeden z jej bliskich współpracowników, gdy w pracy napotyka na trudne problemy — myśli — jakby też postąpiła w tej sytuacji mądra, rozsądna i serdeczna Wiera?

* * *

Władek — Stefan Przybyszewski. „Swój chłop" — tak o nim mówili towarzysze. Swój chłop — oddany sprawie proletariatu. W czasie „okupacji" sanacyjnej walczył w szeregach KPP z wyzyskiem, z niesprawiedliwością społeczną. Przez trzy lata jadł gorzki, więzienny chleb.

W okresie okupacji niemieckiej nie zabrakło go w szeregach walczących. Był jednym z organizatorów łódzkiej PPR i pierwszym sekretarzem Łódzkiego Komitetu. Zawsze uśmiechnięty, pogodny w innych podtrzymywał wiarę w zwycięstwo. Sam zdyscyplinowany w sto-

Stanisław Działek

sunku do innych przestrzegał żelaznej dyscypliny partyjnej. A przy tym prosty — serdeczny, troszczący się o towarzyszy — „Swój chłop".

* * *

W ostatnich godzinach życia najlepiej ujawnia się charakter człowieka. Czesiek Chutor umierał w więzieniu łódzkim. Umierał tak jak żył — spokojnie i pogodnie.

Tadek Głębski, który w tym samym czasie siedział w więzieniu opowiada jak Czesiek nieludzko zmaltretowany przez Gestapo prosił towarzyszy — „możecie wszystko zwalić na mnie, ja i tak umrę, ze mnie niedługo będzie proszek — śmiał się — a wy jeszcze możecie się jakoś „wykaraskać".

Nie chcieli — nie mogli pogodzić się z tą myślą, że Czesiek taki młody — tak kochany przez młodzież, z którą pracował — musi umrzeć. Czesiek Chutor nie wahał się nigdy w akcji, w pracy. To on kierował słynnym w Łodzi wypadem na „Luftschutz" kiedy to zdobyto powielacze i maszyny do pisania.

Umierał odważnie.

* * *

Długo nie mogli towarzysze znaleźć grobu Leona Koczaskiego. Tego Leosia, który obok Mietka (Moczara) i Ignaca (Logi Sowińskiego) kierował robotą całego obwodu. Zagrzewał do walki czynem i słowem. Pisywał artykuły do „Trybuny Ludu" organu Obwodowego Ko-

Bogdan Sanigórski

mitetu PPR. Jego też pióra była pierwsza odezwa wydana w dniu wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej przez grupę robotników łódzkich. W tej odezwie pisał Leon Koczaski, że droga narodu polskiego wiedzie do wyzwolenia poprzez zbrojny czyn, w którym znajdzie sojusznika — Związek Radziecki.

Koczaski — syn robotnika — wierzył w naród polski, wierzył, że zjednoczy się w obliczu walki z wrogiem. I kiedy po wyjeździe z Łodzi rozpoczął pracę na terenie Warthegau — postanowił i tu połączyć siły AK i AL do wspólnej walki. Podczas pertraktacji z AK pod Radomskiem dosięgła go bratobójcza kula. Zginął, zabity przez NSZ-owca. Grób jego znaleziono pod Łopatowem.

* * *

A ilu grobów dotąd nie odnaleziono. Nie znajdziemy nigdy mogił tych, którzy zginęli w niemieckich obozach śmierci. Nikt nie wie gdzie spoczywa Borowiakowa, Janek Szwajda, Bronek Zapała, Edmund Jugowicz, Stasiek Działek i tylu, tylu innych. Ale pamięć o tych wszystkich nie zaginie nigdy.

Czyn ich żyje w nas, którzy budujemy Polskę Ludową. **I. T.**

mogiła Czesława Szymańskiego i towarzyszy

Zaduszki w Radogoszczu

Dzisiaj, 1-go listopada na terenie b. obozu koncentracyjnego w Radogoszczu, miejscu kaźni 3 tysięcy Polaków zamordowanych bestialsko przez hitlerowców, odbędą się uroczystości według następującego programu:

Godz. 11 — msza żałobna polowa następnie kazanie oraz przemówienia przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych.

Po mszy nastąpi odsłonięcie dwu marmurowych nagrobków na mogiłach spalonych. Nagrobki wybudowane zostały staraniem lokalnego komitetu PPR i pracowników ŁWEKD.

W uroczystości biorą udział partie polityczne, Związek Zachodni, Związek Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych, Związek Uczestników Walki o Wolność, ZWM, OMTUR, Wici Związek Młodzieży Demokratycznej oraz ludność całego miasta.

Polonia Restituta na trumnie Marii Przybyłko-Potockiej

W Warszawie odbył się pogrzeb znakomitej artystki Marii Przybyłko-Potockiej, która zginęła podczas powstania warszawskiego.

Po dłuższych poszukiwaniach zwłoki odnaleziono i rozpoznano we wspólnej mogile w parku Dreszera i prowizorycznie złożono w katakumbach na cmentarzu powązkowskim.

Uroczysty pogrzeb na koszt państwa rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Po nabożeństwie kondukt ruszył przed gmach Teatru Polskiego, w którym znakomita artystka pracowała nieprzerwanie od roku 1913 będąc chlubą i ozdobą tej sceny.

Przed teatrem nastąpiła dekoracja trumny orderem Polonia Restituta II klasy, po czym wygłosili przemówienia dyrektor departamentu teatru Rusinek, prezes ZASP-u Damięcki i inni.

Zwłoki artystki pochowano w alei zasłużonych na cmentarzu powązkowskim.

Sindermanowska reduta

Strajk trwał. Niby pożar przerzucał się z fabryki na fabrykę. Stanął Geyer! Stanął Poznański! Przestawały dymić czerwone kominy. Walka o czarny, suchy chleb robotnika trwała bez przerwy. Dobiegał przecież kresu pierwszy dziesiątek lat niepodległości, tej wymarzonej, zapowiadanej w baśni i powieści, na która czekały pokolenia.

A tu się nic nie zmieniło zupełnie Starsi przypominali sobie jeszcze plakaty z owych pierwszych dni wolności i niepodległego bytu, kiedy to obiecano raj na ziemi w tej ukochanej ojczyźnie. Pamiętali te słowa — idź i broń!

A teraz — idź i zdychaj z głodu!...

— Zatrzymać maszyny! Nie pracujemy!

* * *

W sindermanowskich budach, gdzie gnieździ się pół tysiąca robotniczych rodzin, gdzie trzy tysiące dorosłych i dzieci wiedzie swój znojny byt codzienny — było tego dnia jak zawsze. Starsi wystawali grupkami, to przy studni, to przy bramie. Z ust do ust szły wieści o potężnym strajku, który ulapił miasto w swoje mocne ramiona. Kto kogo przetrzyma — fabrykanci o grubych brzuchach, czy my? Jak się to skończy?

Nagle na ulicy powstało zamieszanie. Ktoś krzyczał. Jakieś kobiety wychyliły się z okien.

— Józiek, Tomasz! Patrzajcie, co się tam dzieje! Nie dać! Nie bić!

Chłopy ruszyły hurmem do bramy, potykając się o kupki kamieni, które usypał tutaj brukarz, reperujący wjazdy i rynsztoki. Odrazu, bez namysłu ręce wyciągnęły się po bajnery. Cholera, szpicle biją chłopa! Na pewno szpicle, bo kto by tam gumowymi paragrafami ludzi na ulicy katował!

Z otwartej sindermanowskiej bramy wyfrunął grad kamiennych pocisków, jak stado spłoszonych wróbli. Z furkotem trzasnęły o bruk tuż pod nogami szpicli. Człowiek bity gumową pałką zerwał się i znalazł schronienie w bramie. Wyciągnęły się do niego jakieś spracowane ręce kobiece, niby ręce matki. Marysia Wojciechowska przyniosła wody ze studni. Te starsze obmyły mu twarz. Paragrafy wyrzeźbiły na steranym troską i pracą obliczu krwawo-sine pręgi i bruzdy. Z czoła płynęła obficie krew.

Gromadka szpicli stanęła w pobliżu bramy. Naradzali się szeptem. Potem, niby rozeszli się, i nagle wykonali niespodziewany manewr. Z trzech stron ruszyli szybko na bramę, z pistoletami w ręku.

— Rozejść się, rozejść się w tej chwili!

Chłopcy w sindermanowskiej bramie czekali jednak na nich. Znów frunęły kamienie, tym razem tylko celniej bito, spokojniej, z rozwagą.

Ulica tymczasem była pusta. Przechodnie pochowali się po bramach, widząc, że zanosi się na strzelaninę. Szpicle wycofali się również.

* * *

Na sindermanowskich podwórzach zebrał się tymczasem tłum ludzi. Wszyscy oglądali pobitego człowieka.

— Że też tak można! Swój i swego!— Świnie nie ludzie. I co chcieli? Co im zawinił?

Podbite gumą, przekrwione oko poczęło mrugać niezdarnie:

— Szedłem do domu, od matki!

Człowiek urwał w pół słowa, bo oto wypadły z bramy dzieciaki, krzycząc, że policja nadchodzi. Już nie szpicle, już nie trzech, ale cały długi wąż granatowych ludzi z bagnetami na broni. Pan komisarz Więckowski z ósmego komisariatu przybył na koniu. Ogarnął bystrym spojrzeniem ulicę i sindermanowskie budy.

Podbiegł do niego człowiek w szarym paletku.

— To tutaj, panie komisarzu! Znajdziemy go łatwo, bo mu lipa podbiliśmy jak się patrzy. Nie schowa się. Tylko przetrząsnąć dobrze!

— Chałup dużo — mruknął komisarz i poprawił się na siodle.

— No, marsz, marsz! Obstawić wszystko dookoła. Kto będzie uciekał — łapać żywcem!

Ale w bramie już stali ludzie z kamieniami w ręku. Podpuścili całkiem blisko może na dwadzieścia kroków i nagle, — jak na komendę, — trach — trach prosto w granatowy szereg. Policjanci zachwiali się i poczęli się cofać. Komisarz Więckowski skoczył tuż pod mur na swoim bułanku. Policjanci pobiegli za nim. Ale już z dachu sypały się nowe kamienie. Ktoś przez otwarte okno chlusnął pomyjami. Więc na drugą stronę jezdni. Stać, Stać! Na rozkaz stać!

Stare wygi przystanęły. Komisarz Więckowski zsiadł z konia i zakomenderował tyraliera. Za wszelką cenę musimy to złamać! Co do stu piorunów — komuna, czy co?

Obejrzał się po swoich chłopakach. Trochę tego za mało na parę tysięcy sindermanszczaków. Posiłków mogą nie przysłać, bo obstawa w całym mieście i ostre pogotowie. Żaden komisariat nie przyśle mu pomocy. Może by tak zażądać wojska?

Nagle zawstydził się. Pomyśla, że tchórz. Trzeba inaczej się zabrać do roboty. Pójdzie salwa w powietrze, to się przestraszą.

I poszła pierwsza ostrzegawcza salwa w powietrze.

Ale kamienice nie spały. Teraz już leciały kamienne ptaki ze wszystkich okien. Z dachów i poddaszy. Bramy zostały zamknięte. Sindermanowskie osiedle zamieniło się na fortecę, bronioną kamiennym gradem.

* * *

Nadchodził zmierzch. Na Rokicińskiej pogaszono latarnie. Ze wszystkich stron czuwali policjanci.

Wówczas to komisarz Więckowski zapukał do drzwi sklepiku starych panien. Wchodził tu przecież nieraz na papierosa. Może otworzą?

Jakoż otworzyły. Jeden po drugim poczęli się wślizgiwać granatowi do sklepu. Potem chyłkiem, przez kuchnię, przez pokoik, przez korytarzyk. Weszło pięciu, weszła druga piątka. Było ich już dwudziestu. Na komendę wyskoczyli na podwórze, krzycząc przestraszonymi głosami.

Robotnicy zdrętwieli. Bronili się oto cztery godziny, bronili swego człowieka, swego towarzysza, swego honoru. Aż tu nagle zdrada — policja w podwórzu.

Nim się kto zdołał obejrzeć, już trzasnęła salwa po kamiennych chodnikach...

* * *

...A ona miała dopiero osiemnasty rok życia. Właśnie schyliła się po wiadro z wodą. Na ustach trwała jeszcze smutna piosenka, gdy w serce przepełnione młodością i życiem trzasnęła bratobójcza kula.

— Wojciechowszczanka zabita! Zastrzelili, zabili, zbóje, bandyci!

* * *

Teraz już sindermanowska reduta nie oglądała się na nic. Leciały kamienie. Trzaskały krzesła. Chlustała gorąca woda. Pomyje, szkło, karafki, nocniki. Tłum skoczył granatowym do gardła. Wyrwano karabiny, połamano o bruk. Zdarto czapki, naszywki, lampasy. Gołymi rękoma, pazurami, pięściami, zębami. Granatowy napastnik cofał się potykając, kulejąc. Ratować, ratować komisarza!...

Walka przeniosła się na ulice. Dudnił głucho bruk. Bito, szarpano, darto. Gdzieś odezwała się syrena fabryczna. Z okolic pari świeży tłum z odsieczą. Trzaskały, sypiąc szkłem uliczne latarnie. Szyby leciały na bruk. Krzyk niósł się nad zdumionym miastem.

Sindermanowska reduta mściła śmierć niewinnej dziewczyny, co jak w starej piosence — szła po wodę do studni. Przed wszystkimi komisariatami policji ustawiono hiszpańskie kozły i zabarykadowano wejścia. W oknach stanęły automaty.

Robotnicy wyszli na ulice!...

* * *

Tak trwało dwa dni. Z groszowych składek zakupiono trumnę dla Wojciechowszczanki. Gotował się pogrzeb, jakiego Łódź nie znała w swojej historii. Ze wszystkich fabryk, ze wszystkich dzielnic, z Łodzi, Pabianic i Zgierza przychodzili towarzysze oddać ostatnią posługę zabitej. Stutysięczny tłum ruszył na Zarzew. Rozwinięto w słońcu sztandary. Huknęły pieśni pod niebo.

Na ramionach ją nieśli sąsiedzi, towarzysze pracy i ludzie całkiem obcy. Jeszcze ostatni człowiek nie minął sindermanowskiej bramy, a czoło pogrzebowego pochodu już było hen, za szlabanem, pod samym zarzewskim cmentarzem. Cała robotnicza Łódź wyległa na ulice, by oddać ostatnie pozdrowienie zabitej.

Miasto było wolne, ani jeden granatowy policjant nie pokazał się na ulicach.

* * *

Tak złożono Marysię Wojciechowszczankę do ziemi, by zamieniła się w proch, z którego kiedyś powstała. Nie było nad jej trumną mów wyszukanych, nie skrzyły się cudowne słowa. Prosto, z serca, z ust niewprawnych płynęły ostatnie pożegnania. Ci od warsztatów, ci od krosien, od tokarek, walców, smarowacze, andrejerki, snowacze — żegnali towarzyszkę pracy. Żegnali aż do zmroku, kiedy ostatnie grudy ziemi przykryły ofiarę. Cmentarz zarzewski tętnił tysiącami słów.

* * *

Potem znów sztandary ruszyły ku miastu. W karnych szeregach szły załogi fabryk. Ze śpiewem, w którym drżały nuty przyszłego szczęścia i przyszłej sprawiedliwości. Szły tysiące ludzi polem, drogą, aż do kolejowego szlabanu, gdzie przywitał ich pan komisarz Więckowski ze swoimi chłopakami.

— Rozejść się, do jasnej cholery, dziady przeklęte!

* * *

Robotnik łódzki otrzymał policzek, który był nie do przyjęcia. Więc zamknięto przed nimi drogę, zabarykadowano ulice? Nie pozwolono na powrót do miasta, na powrót z pogrzebu? Barykada trzasnęła, szlaban frunął w powietrze, zawiązała się nowa walka. Salwy raz po raz parły w zmrok. W ciemnościach pogodnego wieczoru tłum falował, kołysał się. Ci, co dopiero nadeszli, ruszyli w bok, na pola. Ale i tutaj czekała policja. Więc znowu fruwały kamienne stada ptaków na daszki granatowych czapek. Ludzie już przedarli się do miasta. Już byli na ulicach, gdzie gasły jedna po drugiej latarnie, leciały z okien szyby. Widzew walczył. Widzew bronił swego honoru. I Widzew zwyciężył.

H. RUDNICKI.

MOGIŁY ŻOŁNIERSKIE

Pamiętam pierwszą mogiłę. Spoczął w niej jeden z naszych czołgistów — skromny, nikomu nie znany żołnierz Odprowadzaliśmy go na miejsce wiecznego spoczynku — pagórek wśród lasu ukoronowany dwiema wysokimi sosnami — z ciężkim uczuciem w sercach. „Wczoraj był wesół i zdrów", a dziś..,

Kto z nas następny? — kołatało się w głowach.

A potem coraz więcej było mogił Coraz częściej trzeba było grzebać poległych kolegów. Serce stawało się coraz twardsze, uczucia tępiały. Jedno tylko uczucie rosło i potężniało — nienawiść do wroga. Miłość dla Ojczyzny nie mogła już wzrastać. I tak wypełniała całe serca.

Na dalekiej, obcej, choć przyjaznej ziemi białoruskiej wyrósł cmentarz żołnierski najeżony krzyżami z brzozy. I to był pierwszy etap wędrówki do kraju. Tragiczny i radosny etap.

Wszystkie drogi żołnierza polskiego do ojczyzny zaznaczone są na mapie tej wojny przez takie właśnie ciche, ustronne cmentarze i samotnie stojące mogiły żołnierzy przez kolegów pochowanych pośpiesznie podczas akcji bojowych.

Gdyby ktoś obcy nie wiedział lub zapomniał czym byli Polacy podczas tej wojny, niech przemierzy wszystkie szlaki nasze, których punktami wyjściowymi są: lasy lubelskie i świętokrzyskie, Lenino, Tobruk, Narvik i Monte Cassino.

Polska, Niepodległość, nie spadły nam z nieba. Nie ofiarą tylko cudzej krwi zdobyliśmy ją Nasza własna gorąca krew stanowi fundament Odrodzenia. Krew chłopa, robotnika i inteligenta polskiego.

Cmentarz Kościuszkowców

Póty naszego samodzielnego bytu póki nie zatrze się w naszej pamięci świadomość tego faktu. Myśmy nigdy nie kupczyli krwią, ani cudzą, ani własną. Jeśli przelewaliśmy ją za innych to tylko w poczuciu wspólnej doli, jako towarzysze broni.

Jeśli żołnierz pod Lenino umierał z okrzykiem: „Naprzód Koledzy!" to dlatego, że posiadł pewność, iż obrał drogę właściwą, która jeśli nie jego samego, to pozostałych przy życiu doprowadzi do Ojczyzny, a Ją uczyni potężną i odporną na burze dziejowe.

Pamiętajmy i o tym, że sto siedemdziesiąt tysięcy żołnierzy radzieckich leży w polskiej ziemi. Niejednokrotnie w wspólnej z polskim żołnierzem mogile.

Dziś, w dniu poświęconym wspomnieniom o zmarłych, gdy będziesz, czytelniku, wspominał swych najbliższych, oddaj jedno drgnienie serca, jedną łzę w oku tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że możemy dzisiejsze Zaduszki obchodzić w wolnej już Ojczyźnie, by jutro wracając do normalnego życia pójść do swojej fabryki, do swego zakładu, czy warsztatu pracy.

Wspomnij obrońców Westerplatte i Moskwy, wspomnij tych pierwszych odważnych, którzy licho uzbrojeni poszli do lasów polskich, aby stamtąd partyzanckimi zagonami nękać wroga, budzić naród do czynu zbrojnego. Wspomnij oswobodzicieli Warszawy, bohaterów spod Monte Cassino i bohaterów spod Lenino. Wspomnij tych, którzy ciałami swymi pod Stalingradem zagrodzili drogę Niemcom do panowania nad światem. Tych wszystkich co padli, abyśmy żyli wolni i w pokoju.

S. Klimczak

Po wyborach w Berlinie

Socjaldemokraci chcą powtórzyć doświadczenie z 1918 roku i stają się tubą imperialistycznych i szowinistycznych kół niemieckich

Berlin, w październiku.

Trzy i pół milionowy Berlin przeżywał 20 października dzień największego napięcia politycznego. Przeszło dwa miliony wyborców poszło do urn, aby wybrać 130 radnych miejskich, którzy z kolei spośród siebie wyłonią nadburmistrza i 3 burmistrzów jako jego zastępców oraz 16 członków magistratu. Wyniki wyborów pokazały, że wpływy reakcyjne są wśród berlińczyków duże. Socjaldemokraci otrzymali 49 procent głosów, SED Partia Jedności Socjalistycznej 20 procent, chrześcijańscy demokraci 22 proc. i liberałowie 9 proc.

Wymowa tych wyników interesuje nas nie dlatego, że wpłyną one na skład nowego magistratu tzw. „Wielkiego Berlina", ale że w nich odzwierciedlają się nurty polityczne, uwidaczniające się w dzisiejszych Niemczech. Walka o władzę w samorządzie musi być poniekąd uważana za przygrywkę do walki o władzę w państwie, którą niedawno kusił Niemców pan Byrnes.

Wymowa wyników berlińskich zasługuje na uwagę właśnie dlatego, że mówi ona o tym, jakie kierunki, reprezentowane przez cztery legalnie dopuszczone w Berlinie partie polityczne znajdują oddźwięk w nastrojach dzisiejszych berlińczyków. Nie jest to wprawdzie wskaźnik nastrojów w całych Niemczech, bo wyniki na prowincji wypadły inaczej, ale jest to wskaźnik, że z takimi nastrojami trzeba się poważnie liczyć.

Przeciw jedności klasy robotniczej

Same wybory poprzedziła zażarta i nieprzebierająca w środkach, jeśli idzie o reakcję, walka wyborcza. Ogniskowała się ona w okół deklaracji programowych, jakie złożyły poszczególne partie. Główny atak reakcji skierowany był na Partię Jedności Socjalistycznej (SED).

Działające dzisiaj w Berlinie partie polityczne powstały bezpośrednio po kapitulacji Niemiec, tworząc wówczas wspólnie antyfaszystowski blok.

Wyciągnięcie wniosku z dawnych błędów, kiedy rozdźwięk między komunistami a socjaldemokratami przyczynił się do osłabienia klasy robotniczej, doprowadziło w kwietniu 1946 do zjednoczenia: tak powstało właśnie SED. Tylko nieznaczna grupka, zapatrzona w działalność rozłamowców w rodzaju Schuhmachera, odmówiła udziału w zjednoczeniu i utrzymała nadal partię socjaldemokratyczną, która niedawno wsławiła się rozbijacką kampanią przeciw jedności klasy robotniczej.

SED liczy w Berlinie 110 tysięcy członków i jest najsilniejszą partią przewyższającą liczebnością dwukrotnie socjaldemokratów. Poza tym SED liczyła na poparcie 300 tysięcy zrzeszonych członków Związków Zawodowych. Ogłoszona przez nią deklaracja przedwyborcza zawierała konkretny program, który podkreślał, że pełne przeprowadzenie demokratyzacji Niemiec jest niezbędnym warunkiem ich odrodzenia się w duchu uchwał poczdamskich. W dziedzinie gospodarczej domagano się rozwoju przemysłu pokojowego, walki ze spekulacją, wywłaszczenia fabryk należących do koncernów, przestępców wojennych lub aktywnych faszystów.

„Gruba Berta" socjaldemokratów - Schuhmacher w akcji

Walka przedwyborcza toczyła się właśnie w okół tej demokracji SED. Socjaldemokraci wyciągnęli swoje działo najcięższego kalibru, bo sprowadzili samego Schuhmachera, który w mowach, reklamujących socjaldemokratyczną „orientację zachodnią", atakował SED jedyną dzisiaj partię niemiecką, która domaga się denazyfikacji i demokratyzacji.

Przedmiotem szczególnie zaciekłych ataków stał się punkt programu SED, o wywłaszczeniu fabryk, należących do koncernów i faszystów. Socjaldemokraci wystąpili z protestem przeciw temu punktowi. Zorientowali się jednak, że stawia to ich w podejrzanym świetle. Toteż oświadczyli, że o tym zadecyduje wybrana rada miejska, kiedy będzie uchwalona stała konstytucja Berlina (obecnie obowiązuje konstytucja tymczasowa, zatwierdzona przez komendanturę aliancką).

Nawet zbliżona do kół socjaldemokratycznych gazeta „Der Abend", omawiając deklarację poszczególnych partii musiała stwierdzić, że socjaldemokraci nie dążą do realizacji demokratycznego programu, lecz myślą wyłącznie o walce z SED.

„Nie będzie Niemca, który podpisze traktat pokojowy"

Socjaldemokratom dzielnie sekundowały dwie pozostałe partie. Chrześcijańscy demokraci występowali w czasie kampanii wyborczej jako rzecznicy nierozbrojonej reakcji niemieckiej. Na równi z socjaldemokratami, wystąpili oni wyraźnie przeciw postanowieniom poczdamskim w sprawie granic z Polską.

Na jednym z zebrań oświadczyli wyraźnie: „Nie chcemy grozić, ale trzeba stwierdzić, że w chwili, gdy niemieccy działacze państwowi będą musieli złożyć podpisy pod traktatem pokojowym, to nie wiemy, czy znajdzie się w Niemczech taki człowiek, który zgodzi się podpisać dokument, uznający obecne granice na wschodzie za ostateczne".

Liberałowie pokazali swe prawdziwe oblicze, stwierdzając: „Zobaczymy jeszcze, czy reforma rolna jest uzasadniona, będziemy walczyć przeciw tym, którzy nie sieją a zbierają".

Reakcja podnosi głowę coraz zuchwalej

Ataki na SED i schlebienia tym samym instynktom, które budził w Niemcach hitleryzm, zjednoczyły w toku kampanii wyborczej trzy partie reakcyjne. „Berliner Zeitung" notowa a wiele wypadków napaści na poszczególnych działaczy SED, przy czym 17 października miała miejsce napaść ze strony osobników ubranych w mundury amerykańskie.

Takie były warunki i tło walki wyborczej, która w rezultacie przyniosła w nowym magistracie berlińskim większość partiom reakcyjnym.

To zwycięstwo reakcji w Berlinie po zwycięstwach, odniesionych przez SED na prowincji, jest zastanawiające. Świadczy ono, że przeprowadzenie na prowincji szeregu reform społecznych wytworzyło warunki, w których łatwiej kształtuje się i przenika do świadomości dzisiejszych Niemców zrozumienie konieczności demokratycznego odrodzenia. Wyniki wyborów w Berlinie świadczą, że kokietowanie Niemiec przez Byrnesa i Churchilla obudziło w nich niewygasłe ambicje pójścia tą samą drogą odwetu co po 1918 roku.

Z tego względu wyniki wyborów berlińskich muszą skłonić do wzmożonej czujności każdego Polaka.

Z. P.

Nowy numer „Kuźnicy"

Nowy (43) numer tygodnika „Kuźnica" przynosi na wstępnie niezmiernie interesujący artykuł Stefana Żółkiewskiego o obecnej sytuacji literatury i pisarza.

Następną, godną uwagi, pozycją jest artykuł Kazimierza Sokołowskiego na temat gospodarki zniszczenia, jaką prowadzili Niemcy w czasie okupacji na naszych terenach.

Dział literacki zawiera: prozę artystyczną Wandy Żółkiewskiej p. t. „Reinhardt i Anna", essay Mieczysława Jastruna o poezji Borysa Pasternaka oraz szereg przekładów wierszy Pasternaka.

Pogłosem dyskusji o inteligencji polskiej, jaka toczyła się niedawno na łamach „Kuźnicy" jest artykuł Teofila Wojeńskiego o wpływie współczesnej filozofii na światopogląd inteligencji.

Numer bieżący przynosi nam nadto ciekawy artykuł Brudzińskiego W. pt. „W obronie satyry"

Prócz szeregu recenzyj literackich i teatralnych numer zamyka ostatnia strona, pełna not i wypadów polemicznych

PSL-owcy przechodzą do PSL Nowe Wyzwolenie

Powiatowa organizacja PSL Nowe Wyzwolenie w Radomsku staje się ośrodkiem, w okół którego gromadzą się chłopi PSL-owcy niezadowoleni z polityki p. Mikołajczyka.

Dnia 26 października członkowie koła gminnego PSL w gm. Kobiele Wielkie, pow. Radomsko, po wysłuchaniu przemówienia dotychczasowego wiceprezesa Powiatowego Zarządu PSL ob. Kubicza Józefa, postanowili wystąpić z organizacji Mikołajczyka.

Po dłuższej dyskusji podjęli zebrani następującą rezolucję:

„My niżej podpisani mieszkańcy wsi Ujazdówek, gminy Kobiele Wielkie, doszliśmy do wniosku że prezes Mikołajczyk prowadzi politykę zgubną dla narodu polskiego. Na licznych przykładach przekonaliśmy się, że Polskie Stronnictwo Ludowe stało się przytułkiem dla wywłaszczonych fabrykantów i rozparcelowanych obszarników. Przekonaliśmy się, że szeregi PSL roją się od bandytów i rabusiów, uciskających uczciwie pracujących chłopów To że pan Mikołajczyk kazał w referendum głosować nam za utrzymaniem senatu, dało nam wiele do myślenia. My, starzy działacze Ruchu Ludowego pamiętaliśmy przecież ,że w ciągu dziesięcioleci walczyliśmy z senatem jako narzędziem obszarników i kapitalistów. Posunięcia dokonane przez Mikołajczyka po referendum przekonały nas do reszty.

Stwierdzamy więc, że w organizacji zdradzającej interesy i ideały chłopa, my pozostać nie możemy, wycofujemy się definitywnie z Polskiego Stronnictwa Ludowego i zgłaszamy akces do Nowego Wyzwolenia.

Kubicz Józef, wiceprezes Zarządu Powiatowego PSL nr legitymacji 97.101, Kowalczyk Władysław nr leg. 97.140, Szwedzik Władysław nr leg. 97.095, Załęcki Jan nr leg. 97.087, Kipigroch Piotr nr leg. 97.186, Rusin Jan nr leg. 97.097, Tłuszcz Wacław nr leg 97.137, Cieciura Michał nr leg. 97.093, Trzeciak Bolesław nr leg. 97.096, Załęcki Stefan nr leg. 97.091, Jastrzębski Wincenty nr leg. 97.096, Rusinowa Julia nr leg. 97.139, Banasiewicz Piotr nr leg. 97.203, Piekarski Józef nr leg. 97.170".

Podobną rezolucję podpisały we wsi Posadówka, gm Kobiele Wielkie, następujące osoby:

Rudek Wacław (101—615), Świerczyński Jan, Studniarek Stanisław, Brodzki St., Zegarczyk Walenty, Skubiński Stefan, Kępa Jan, Morel Jan, Krykla Konstanty, Stasiewicz, Drągósz Władysław

Po wystąpieniu z Polskiego Stronnictwa Ludowego ob. Niemca byłego Prezesa Powiatowego Zarządu PSL w Radomsku, wycofanie się z organizacji Mikołajczyka ob. Kubicza oznacza dalszy dotkliwy cios dla PSL w województwie łódzkim.

Jubileusz Aleksandra Zelwerowicza

W dniu 8 listopada świat artystyczny Łodzi będzie obchodził uroczyste święto: Jubileusz 50-lecia pracy scenicznej Aleksandra Zelwerowicza. Znakomity aktor, reżyser, dyrektor i organizator teatrów, wreszcie pedagog, który wykształcił całe pokolenia młodych adeptów sceny t. zw. „zelwerczyków", związany jest z Łodzią szczególnie serdecznymi węzłami. Robotnicy łódzcy znają go nie tylko jako mistrza sceny, jednego z twórców nowoczesnego teatru polskiego, ale także jako wytrwałego i gorącego działacza społecznego, inicjatora specjalnych przedstawień dla robotników, którym w okresie swej łódzkiej dyrektury, jeszcze przed pierwszą wojną światową ,dawał ,jeden z pierwszych w Polsce, pełnowartościowy repertuar klasyków naszych i obcych.

Protektorat nad jubileuszem Zelwerowicza uroczyście przygotowany przez Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi przyjęli: Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut, Premier Edward Osóbka-Morawski, Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski i Minister Kultury i Sztuki, Władysław Kowalski.

W dniu jubileuszu odbędzie się uroczyste przedstawienie komedii Józefa Blizińskiego „Pan Damazy", perły naszego rodzajowego, realistycznego petrdrowskiego teatru z Jubilatem w roli głównej i w Jego reżyserii. Resztę obsady tworzą: Dąbrowska Maria, Fijewska Barbara, Koramówna Maria, Kunina Ewa, Sojecka Benigna, Bogucki Andrzej, Grolicki Stanisław, Łapiński Andrzej, Pilarski Józef, Woźniak Tadeusz.

Z życia partii

Zgodna praca

W poniedziałek, 28 ub. m. odbyło się wspólne zebranie kół PPR i PPS wykończalni Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 (dawniej Scheibler i Grohman).

Na porządku dziennym była sprawa wyborów do sejmu. Szkoda, że na zebraniu nie było nikogo z tych, o których tow. Koperski mówi, że zgoda obu partii robotniczych „nie daje im spać i odbiera apetyt". Tym razem jegomość taki miałby dużo powodów do zmartwienia. Pod ich adresem mówił tow. Więckowski z PPS: — są tacy, którzy nam mówią: „jesteście ciemni ludzie — zrobiliście swoje, możecie teraz odejść..." ale my nie chcemy powtórzyć błędów z Iszej wojny światowej — nie poto wywalczyliśmy niepodległą Polskę, by znowu oddać ją pod panowanie burżuazji, jakby sobie życzył p. Mikołajczyk.

Przedstawiciele Komitetów dzielnicowych PPR i PPS, tow. tow. Król i Michalak wyjaśniają znaczenie przyszłych wyborów i nawołują członków obu partii do zgodnego wytężonego wysiłku dla ugruntowania demokracji ludowej, która kładzie fundamenty pod przyszły ustrój socjalistyczny, o którym marzyli i za który ginęli bojownicy polskiej klasy robotniczej.

Na zebraniu poruszono również bieżące sprawy fabryczne np. słabą aktywność Rady Zakładowej, niedomagania warsztatów szewskich i szwalni, brak inicjatywy dla zaopatrzenia robotników w tańsze produkty itd. Szkoda, że omawiano je w punkcie „wolne wnioski" — pod koniec zebrania. Jesteśmy teraz sami gospodarzami fabryk i mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek w gospodarkę naszą wejrzeć. Jak się rozwija produkcja, jak się wywiązuje ze swych obowiązków administracja, Rada Zakładowa i robotnik przy maszynie. Wszystko to powinno być omawiane szeroko nie tylko na zebraniach kół partyjnych lecz na ogólnych, fabrycznych. Pomogłoby na pewno do usunięcia wielu braków i pokrzyżowałoby szyki tym, którzy usiłują w mętnej wodzie ryby łowić.

H. W.

CI, KTÓRZY NIE DOCZEKALI

„TEJ JEDNEJ CHWILI TYLKO CHCE DOŻYĆ, A POTEM MOGĘ JUŻ UMRZEĆ!"

Te słowa straszne w swej grozie odczytaliśmy na szarym tynku klatki schodowej więzienia na Radogoszczu w pamiętnym dniu wyzwolenia, dniu dziewiętnastym, miesiąca stycznia, 1945 roku. Pisał je drżąca ręką brat nasz, więzień beznadziejny, którego schwycił w swe szpony jadowity skorpion hitleryzmu. Żył, cierpiał, pragnąc doczekać tej chwili... i potem umrzeć. Cios podkutego żelazem krzyżackiego buta rozkrwawił mu twarz, więc więzień podczołgał się do muru i, maczając obolałe palce w krwi płynącej z oblicza, — napisał na szarym tynku te słowa — „Chcę dożyć, a potem umrzeć".

* * *

Czekaliśmy wszyscy tej chwili jak zbawienia.

Nie tylko on, więzień ponurego Radogoszcza.

Bo przecież przez długie, długie lata, przez straszliwe wieki minut i godzin panoszył się tutaj wróg najjadowitszy na świecie. Poderał wszystko — ciała i dusze ludzkie. Zatruwał wszystko swoim oddechem i niósł śmierć przedsoba jak jadowity oddech. Przez długie wiosny i lata, przez jesienie i zimy gnał ludzi z domów i mieszkań, rabował, zabijał, niszczył i palił. Ziemie zaludnił bezimiennymi grobami. Potworzył koncentracyjne obozy, lochy, kazamaty, by gnił w nich za żywota człowiek. Kto zliczy te trupy bezimienne, po lasach i polach rozsiane? Kto zliczy sieroty, które po zamordowanych zostały? Kto zmierzy ocean łez, przelany czasu tej barbarzyńskiej wojny!

...Więc czekaliśmy wszyscy tej chwili, jak zbawienia.

* * *

I oni tam w Radogoszczu czekali. Czekali długie lata. I zdało się, że ta chwila już bliska, że nadchodzi wielkimi krokami Wolność!

Jeszcze w poniedziałek zatrzęsło się miasto od huku bomb radzieckich. Poleciały w więzieniu szyby. Pobladły twarze gestapowców. Działa przeciwlotnicze na próżno szczekały ku niebu, gdzie krążyły samoloty radzieckie, samoloty wieszczące nam Wolność.

Stosy trupów pod murami spalonej katowni w Radogoszczu

Więc czekali, licząc minuty. Minął wtorek. Bomby znów zahuczały nad miastem. Front się przybliżał — to szła już naprawdę Wolność.

Minęła środa — chwilami zdawało się, że to już o krok, że tylko rękę podać, że tylko wyważyć drzwi więzienia, a skończy się wszystko jak sen.

Wieczorem chcieli się położyć na spoczynek, ale nie pozwolono im na to. Apel trwał bez przerwy. Poszły pogłoski, że ich będą wywozić, że front rzeczywiście się zbliża. Więc śmieli się Niemcom w oczy. Ręce rwały się do ciosu, lecz wygłodzone piszczele nie mogły marzyć o walce.

Nad ranem spędzono ich do sal z powrotem. Kazano spać...

* * *

Wtem dym czarny począł się przedzierać po salach. Na dole rozległy się salwy egzekucji. Porwali się wszyscy, więzienie płonęło jak beczka smoły. Krzyk potężny uderzył w niebo.

Zbrodniarz niemiecki w obliczu własnej zguby ważył się na rzecz, która jeszcze nie znalazła określenia w mowie ludzkiej. **Żywcem spalił trzy tysiące więźniów w obozie koncentracyjnym na Radogoszczu.**

Przez cały dzień płonął potężny stos żywych ciał ludzkich. Śpiewali umierając. Krzyczeli o Polsce, co nie zginęła! Przez cały dzień warczały niemieckie automaty. Ginęli po bohatersku, ginęli dla Polski, ginęli za siebie i za nas, okupując swoją śmiercią nasze wybawienie z niewoli.

Straszniejsze rzeczy się działy podczas tych długich lat okupacji. Nie policzyć milionów zakatowanych, spalonych w krematoriach, poduszonych cyklonem. Ale tamto wszystko odbywało się z dala od oczu ludzkich, w ciemnościach, wilczym zwyczajem, by nikt żywy tego obejrzeć nie mógł. Niemieckie kobiety, ubierając swe dzieci w szatki po uduszonych cyklonem dzieciach polskich czy żydowskich może nie zdawały sobie sprawy ze zgrozy swego czynu. Noc zapomnienia, noc ciemności pożarła tamte zbrodnie.

Ale ta pochodnia na Radogoszczu potrzebna była nam wszystkim, by zbudzić nasze rozumy, byśmy pamiętali wszyscy dokładnie, by wieczna czujność była w sercach naszych przed tak okrutnym wrogiem, który znów kiedyś może przyjść i mordować.

Dziś przyjdą na Radogoszcz tysiące, stosy żywego kwiecia pokryją dwie wielkie bratnie mogiły, gdzie złożono szczątki spalonych. Zapłoną tysiące świec żałobnych...

Dziś zbudzić musimy naszą czujność przed wrogiem, by nie zaskoczył nas znowu. Te rozwalone mury więzienia, te mogiły, gdzie spoczęli męczennicy za świętą sprawę — to testament wieczny dla nas, naszych dzieci i wnuków. Czuwajcie, patrzcie uważnie na Zachód, skąd wróg znowu przyjść może!

* * *

Ukryci po piwnicach, po norach, po schronach usłyszeliśmy dziwny szum w oddali, coś jakby srebrne pszczoły tarzały się po szklanym śniegu. Szum był niezwykły, przerywany czkawką wybuchów. Chwilami przechodził w warkot gigantycznych maszyn — chwilami kwilił jak dziecko.

Wystrzały były coraz bliżej. Teraz już poznaliśmy wszyscy — to śpiewały radzieckie tanki, śpiewały nam pieśń wolności i zbawienia.

* * *

Czy słyszeliście tę pieśń zwycięską wy, bracia nasi z Radogoszcza? Czy słyszeliście choć przez mgnienie oka, przez błysk sekundy? Czy dotarły do waszej gasnącej świadomości te tony zwycięskiej pieśni, pieśni wybawienia i wolności?

* * *

Pomyślmy o tych wszystkich braciach naszych, którzy ginęli na ziemi i pod ziemią, w powietrzu i na wodzie, którzy oddawali swe młode życie po to, byśmy mogli być wolni.

A wtedy zrozumiemy wszyscy jakie szczęście było nam dane: dożyć!

Dożyć tego dnia i tej godziny!

Zobaczyć na własne oczy, jak sypią się w gruzy potężny gmach hitlerowskiej maszyny wojennej. Dożyć, doczekać tej chwili, gdy przywódcy narodu zbrodniarzy zawiśli na szubienicy, tej chwili gdy zwyciężyliśmy krzyżackiego gada.

R

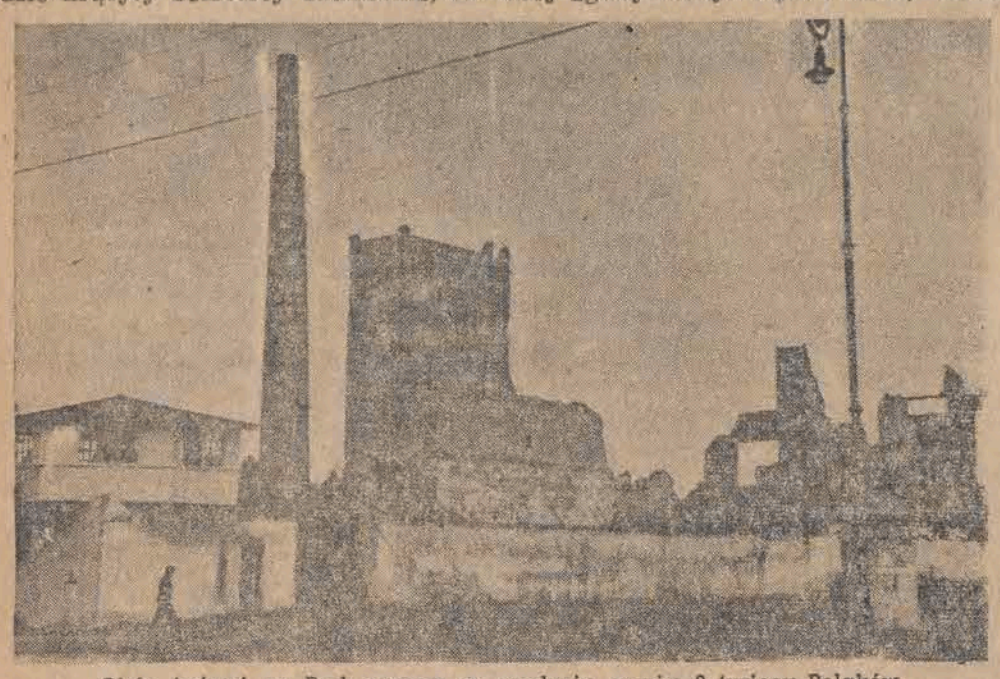

Obóz śmierci na Radogoszczu po spaleniu w nim 3 tysięcy Polaków

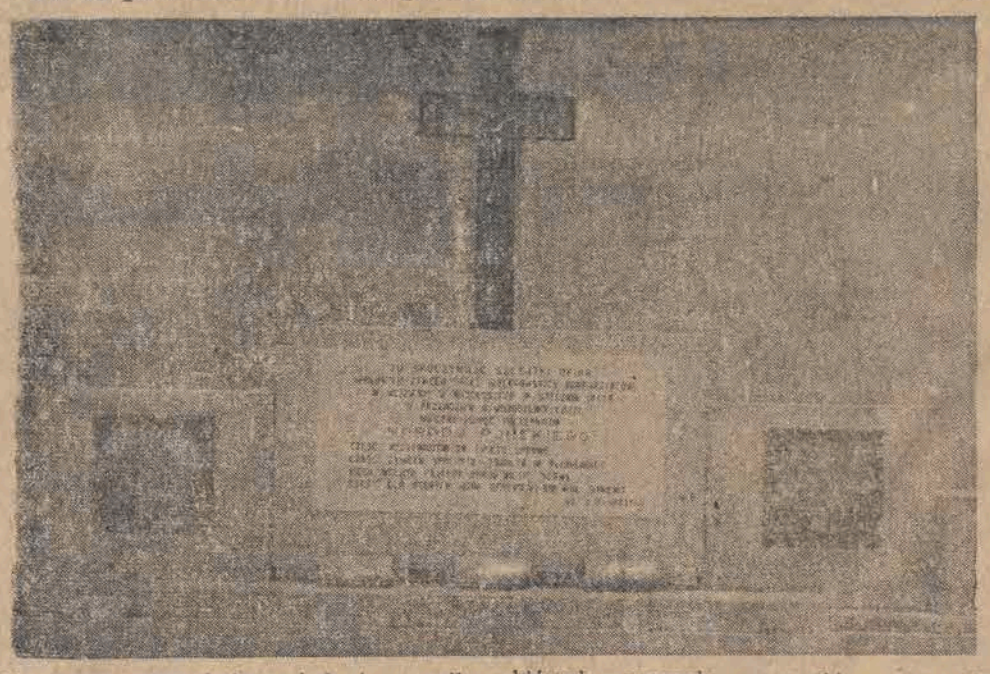

Marmurowy nagrobek na jednej z mogił, w których spoczęły szczątki męczenników radogoskich

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK

„Państwowy Instytut Wydawniczy" wydał ostatnio trzy interesujące książki, które powinny się znaleźć w ręku każdego inteligentnego czytelnika oraz na półkach bibliotek publicznych.

„O szkole w nowej demokracji", — Józefa Sieradzkiego.

Każda reforma społeczna wywołuje falę oddźwięków w zainteresowanym społeczeństwie. Tym bardziej interesują się nią ci, których ona bezpośrednio dotyczy. Józef Sieradzki omawia w swej książeczce palące problemy przebudowy psychicznej nowej szkoły polskiej, tej szkoły, która ma dać nowe pokolenie obywateli odrodzonej Polsce Ludowej. „Szkoła jędrzejowiczowska", której dziś usiłują bronić nawet niektórzy jej wczorajsi przeciwnicy i wrogowie poczyniła takie spustoszenia w naszym systemie wychowania młodzieży, że dopiero po przeczytaniu szeregu ustępów i cytat z dawnych, jędrzejowiczowskich podręczników szkolnych staje nam przed oczyma w całej grozie niebezpieczeństwo, które i nadal wychowaniu młodzieży polskiej może zagrażać.

Wydawcy potraktowali książeczkę jako materiał dyskusyjny nad sprawą reformy. „Jaka ma by treść i oblicze nowej szkoły polskiej" — na ten doniosły temat musi się odbyć szeroka wymiana myśli, która zatoczy kręgi daleko poza same tylko sfery nauczycielskie. Zabrać tu muszą głos również przedstawiciele świata pracy, przedstawiciele robotników i chłopów, których dzieci dziś jeszcze wychowuje się na jakichś panków i „arystokratów" duchowych, myślących i marzących kategoriami najstęchlejszej szlachetczyzny.

Szkoła polska woła o reformę nie tylko ilości klas i zakresu nauki, ale o reformę wychowania w najszerszym tego słowa pojęciu.

„Na nowej drodze dziejowej" — Stanisława Grabskiego nie jest żadną pracą propagandową. Zabrał tu głos człowiek zupełnie prywatny, którego myśli trafiają do serca każdego Polaka, któremu dane było dożyć wolności. Autor czyni przegląd naszych pojęć i naszych doznań historycznych na całym przeciągu dziejów. Wykazuje błędy i niedociągnięcia polityków polskich dawnych czasów i w sposób przekonywujący bez reszty mówi słowa prawdy o wielu sprawach, dotychczas ukrywanych przed oczami narodu. Jesteśmy u progu naszej nowej historii i musimy wiedzieć dokładnie o jaką stawkę toczy się gra na międzynarodowym terenie. Książka Stanisława Grabskiego jest bardzo na czasie i powinna być przeczytana przez wszystkich, którzy nie tylko myślą o chlebie powszednim, ale starają się jasno i trzeźwo spojrzeć w przyszłość naszego państwa.

„Mord na zamku Lubelskim — magistra Romana Szewczyka, to przejmująca w swej grozie kronika Lublina w ostatnich dniach panowania gestapo w tym mieście. Znalezione w archiwum lubelskiego gestapo dokumenty, opracowane do druku, zaopatrzone zdjęciami — stanowią wstrząsający dokument zbrodni niemieckich w Polsce, dokument, który mówi sam za siebie. W szeregu wydawnictw Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce — książeczka mgra Szewczyka wyróżnia się dokładnością opracowania i zwięzłością słowa.

H. RUDNICKI

Ku czci zmarłych

Dziś odbędzie się w Łodzi szereg uroczystości, poświęconych pamięci poległych.

O godz. 12-ej w poł. nastąpi zaciągnięcie wart honorowych przed grobem Nieznanego Żołnierza, na Cmentarzu Wojskowym, przy grobach żołnierzy Armii Czerwonej w parku Poniatowskiego, na cmentarzu na Radogoszczu ,na Dołach na grobach „Polesie".

Główna uroczystość żałobna odbędzie się przed grobem Nieznanego Żołnierza o godz. 13 m. 15.

O godz. 15 odbędzie się uroczystość uczczenia pamięci żołnierzy radzieckich przy grobach w parku Poniatowskiego, przy współudziale delegacji Armii Czerwonej.

Uroczystości lokalne odbędą się na cmentarzu na „Dołach" o godz. 13.45.

O godz. 14 w kościele garnizonowym odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, po czym procesja z udziałem Wojska i delegacji z wieńcami przejdzie na cmentarz wojskowy.

OGŁOSZENIE

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach ogłaszają przetarg nieograniczony na odbudowę Magazynu odpadków w Centrali „Zakładów" w Pabianicach przy ul. Gwardii Ludowej 3.

1) Ofertę należy złożyć w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na odbudowę Magazynu Odpadków w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach".
2) Termin składania ofert do dnia 12 listopada 1946 r. godz. 11,00 w Biurze Zakupów „Zakładów" w Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej 3.
3) Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12.00 dnia 12 listopada 1946 r.
4) Ceny należy podać tylko na robociznę. Materiały budowlane dostarczą Zakłady
5) Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, a także prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz prawo zmniejszenia lub zwiększenia zakresu robót przewidzianych kosztorysem wstępnym.
6) Przy wykonaniu robót obowiązywać będą ogólne i szczegółowe warunki techniczne
7) Projekt można obejrzeć i bliższe informacje oraz ślepy kosztorys otrzymać w Wydziale Inwestycji i Budownictwa „Zakładów" w Pabianicach przy ul. M. Roli-Żymierskiego 2 codziennie od godz. 9.00 do 11.00.
8) Wadium przetargowe w wysokości 30 tys złotych (trzydzieści tysięcy) należy złożyć w kasie „Zakładów" w Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej 3, a kwit dołączyć do oferty.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach

PRZETARG

Przemysł Chemiczny „Boruta" w Zgierzu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wyszczególnionych maszyn i narzędzi:

1) Tokarka	1 szt. 3000 x 250 h
2) „	1 „ 2000 x 230 h
3) Szlifierka elektr. 220/380 V.	1 „ średn. kamienia 250—300
4) Wiertarka słupowa	1 „ średn. od 1—45 mm.
5) Wiertarka słupowa	1 „ średn. od 1—10 mm.
6) Schipping	1 „ 500—600 wysuw.
7) Piła do metalu	1 „ do gr. 200 mm.
8) Wiertarka elektr. ręczna 220/380 V.	1 „ do 15 mm.
9. Wiertarka elektr. ręczna 220/380 V.	1 „ do 10 mm
10) Szlifierka elektr. ręczna 220/380 V.	1 „
11) Aparat acetylenowy do spawania	2 „ normalne
12) Aparat elektr. na prąd stały (spawarka) 220/380 V.	1 „
13) Imadła wysuwane	6 „ szczęki 80—100 mm.
14) Imadła do rur 4 średn. słupowe	2 „
15) Lewary 10 ton	1 „
16) Lewary 5 ton	1 „
17) Lewary 2 ton	3 „
18) Bloki 7,5 ton	1 „
19) Bloki 5 ton	1 „
20) Bloki 3 ton	2 „
21) Bloki 2 ton	2 „
22) Bloki 1 ton	2 „
23) Bloki 0,5 ton	2 „
24) Gwintownice do rur gazowych z narzynkami po komplecie do każdego wymiaru.	od 1/4", 3/8", 1/2", 3/4", 1" 1.1/2", 2" 2.1/2", 3". 4".
25) Gwintowniki jak wyżej gazowe po jednym komplecie	od 1/4", 3/8", 1/2", 3/4", 1",
26) Gwintownice Whitworda po komplecie dla każdego wymiaru	
27) Gwintowniki jak wyżej po komplecie dla każdego wymiaru.	

Oferty z podaniem cen i warunków dostawy należy kierować do Przemysłu Chemicznego „Boruta", Wydział Zakupów w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę maszyn i narzędzi", które zostaną rozpieczętowane w dniu 10.XI.46 r.

Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn.

Zgierz, dnia 29.10.1946 r.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Ostatnie 3 dni programu p.t.

„BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY"

Udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19,30: Kasa czynna od godz. 10-tej do 13 i od 16. Tel. 272-70.

W środę dnia 6 listopada rb. premiera komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t: „MOJA ŻONA PENELOPA".

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87) „KROLEWNA ŚNIEŻKA".
„TĘCZA" (Piotrkowska 108) „TYRAN"
„WISŁA" (Daszyńskiego 1) „15-LETNI KAPITAN"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20) „UPADEK JAPONII"
„GDYNIA" (ul. Daszyńskiego 2) „SAMOTNY ŻAGIEL"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123) „WIOSNA NAD SEKWANĄ"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „GDY MADELON"
„BEŁT" (ul. Legionów 2-4) „SAMOTNY ŻAGIEL"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178) „WIĘZIEŃ Nr. 4328"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76) „DZISIAJ I ZAWSZE"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „NIEBO JEST DLA WAS"
„ROMA" (Rzgowska 84) „PAPA SIĘ ŻENI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2) „DALEKA DROGA"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31) „CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40) „ZNACHOR"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) „BRUTAL"
„MUZA" (Ruda Pabianicka) „SZARY LORD"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna) „15-LETNI KAPITAN"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) „NIEUCHWYTNY SMITH"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 84) „REPORTAŻ Z CZARNEGO LĄDU" dodatek dla dzieci „PRZYGODY JANKA".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8). Nieczynne z powodu remontu

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA APARATÓW RENTGENOWSKICH I ELEKTROMEDYCZNYCH

„Elektrosan"

w Łodzi, ul. Świętowrzyska 11—13 poszukuje:

1) Inżyniera elektryka-konstruktora, obeznanego z aparatami elektromedycznymi,
2) Kalkulatora,
3) Korespondenta(tki) — maszynisty(tki),
4) Blacharzy,
5) Ślusarzy na sznyty i narzędzia,
6) Tokarzy na drobne roboty,

Podania i życiorysy należy składać w biurze Wytwórni w godzinach od 9—13-ej.

RADIO

Program na piątek, dnia 1.XI.1946 roku

6.57 Sygnał czasu, 7.00 Pieśń „Kiedy ranne...:" i kalendarzyk historyczny, 7,05 audycja poranna, 8.00 Dziennik poranny, 8.20 (z Łodzi) Program na dzisiaj. 8.25 Muzyka z płyt, 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża, 10.00 Muzyka, 10.40 (z Łodzi) „Światła w cieniach wieczności" — fel. Juliusza Pogoń-Słizowskiego. 10.50 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej oraz wskazania obywatelskie T. Kościuszki, 12.06 Poranek symfoniczny, w przerwie radiokronika i przy głośniku, 13.30 „Niemcy po wojnie". 13.40 Audycja wojskowa, 13.55 Najciekawsze audyc. przyszłego tygodnia, 14.00 Audyc. dla świetlic wiejskich. 14,35 Chwilka biura studiów 14.40 (z Łodzi) Teatr Wyobraźni: „Lilie" wg. A. Mickiewicza w radiof. i reż. Tadeusza Łopalewskiego, 15.20 Drugi walny zjazd delegatów Z.Z.L.P: w opr. Grzegorza Timofiejewa, 15.30 Koncert solistów, 16.00 Audycja sł.-muz. dla dzieci. 16,20 Audycja dla młodzieży, 16.35 Rezerwa, 16,50 Kronika kultury, 17.00 Koncert, 17.30 Mozart — fragm. z Requiem". 18.15 „5 minut poezji", 18.20 Przegląd tygodnia 18.30 Tygodnik dźwiękowy, 18.45 Okolicznościowa audycja poetycko-muzyczna w opr. St. Ziembickiego, 10.10 Koncert, 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Podróż po świecie, 20,50 Ciekawostki literackie 21.00 Muzyka organowa z płyt. 21.45 Kwadrans prozy, 22.00 Audycja słowno-muzyczna p.t. „Sonety Krymskie" A. Mickiewicza z muz. Korsakowa w opr. E. Morskiego. 22,15 Koncert Małej Ork. P.R. p/d S. Rachonia, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika, 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi

podaje do wiadomości

że posiada na składzie poważne ilości artykułów włókienniczych po cenach komercyjnych, które można nabyć w sprzedaży detalicznej w naszych sklepach włókienniczych.

Jednocześnie podajemy, że pierwszeństwo do zakupu posiądają lu pracy„ kupujący towar dla potrzeb własnych.

Wykaz sklepów:

1. Piotrkowska	Nr.	100	Dom Towarowy
2. Piotrkowska	„	101	
3. Legionów	„	25a	
4. Śródmiejska	„	23	
5. 11 Listopada	„	24	
6. Południowa	„	11	
7. Legionów	„	5	
8. Główna	„	7	
9. Gdańska	„	30	
10. Łagiewnicka	„	27	
11. Narutowicza	„	38	
12. Rzgowska	„	33b	
13. Rzgowska	„	45	
14. Piotrkowska	„	120	w podwórzu
15. Piotrkowska	„	309	
16. Zgierska	„	85a	
17. Kilińskiego	„	235	
18. Limanowskiego	„	115	

oraz sklepy w Zgierzu:

19. Długa	Nr:	6
20. Sienkiewicza	Nr:	49

UWAGA — W części sklepów przeprowadza się jednocześnie sprzedaż towarów włókienniczych na kartki.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś dramat współczesny Stefana Otwinowskiego p.t. „Wielkanoc". Udział biorą: Kunina, Zelwerowicz, Kossobudzka, Possart, Woźniak; Maliszewski, Pietraszkiewicz, Leszczyński Lubelski, Puchniewska, Ordon; Pilarski.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś współczesna sztuka polityczna Adama Ważyka p.t. „Stary Dworek". Udział biorą: Węgrzyn, Macherska, Nawrocka, Swiderski, Rachwalska Fijewski, Skowroński Dejmek, Dewojno.

TEATR KAMERALNY D. Z

Codziennie komedia „MAJOR BARBARA" G. B. Shaw'a. Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski Reżyseria Erwin Axer. Dekoracje J. Rybkowski Początek przedstawień punktualnie o godz 19 tej. Kasa czynna od 10—12 i od 15-tej. Tel 123-02. Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony aż do końca pierwszego aktu.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Piotrkowska 243.

Dziś tylko jedno przedstawienie o godz. 19 „WESOŁA WDÓWKA" z Jadwigą Kenda i Mi. chałem Śląskim.

Kasa czynna od godz. 12.

UWAGA! Już wkrótce operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA"

KONCERTY POPULARNE W C.R.D.K.—TUR

W ramach Koncertów Popularnych dla pracujących C. R. D. K. — TUR, przy ulicy Piotrkowskiej 243 organizuje w tę sobotę, tj 2-go listopada br. o godzinie 17-tej imprezę artystyczną p.t.: „OD CYDA DO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" w wykonaniu wspaniałego artysty Ziem Pomorskich WŁADYSŁAWA SURZYŃSKIEGO.

Bilety w cenie 20 zł. do nabycia cały dzień w sekretariacie, a od godz. 16-tej w kasie.

W sobotę, dnia 2. XI. teatry nieczynne.

PODZIĘKOWANIE

Składamy serdeczne podziękowanie społeczeństwu łódzkiemu za hojną pomoc okazaną studentom Politechniki w zbiórce ulicznej dnia 27.10.46 r.

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Łódzkiej

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA — PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów Przyjęcia 10—19

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY materiały wełniane, sukniowe i płaszczowe. Pracownia okryć damskich Łódź, Zawadzka 1.

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przed Piaseczną.

FRYZJERSKIE artykuły poleca firma Banasiak i Gajewicz, Łódź. Daszyńskiego 36, tel. 105-52, duży wybór, niskie ceny.

BLACHĘ żelazną półtora milimetra znaczniejszą partię zakupię, Al. Kościuszki 41 m. 3a od g. 16—18-ej.

TAPCZANY, kanapy, leżanki, łóżka polowe, materace itp Najtaniej i najlepsze gatunki poleca Spółdzielnia Pracy Tapicerów-Dekoratorów z odp. udz. Łódź, Sienkiewicza 56.

Zaofiarowanie pracy

SZTEPEROW wykwalifikowanych poszukujemy od zaraz. Zgłaszać się Szterlinga 26 godz. 8—13.

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr. 3, ul Sienkiewicza L. 82/84 poszukują dyplomowanej higienistki do ambulatorium fabrycznego.

Różne

KUPUJĘ skórki futrzane. Sobot M. Piotrkowska 92-67

PRZYBŁĄKAŁ się pies biały w czarne łaty, łeb brązowy. Odebrać można za zwrotem kosztów, Łagiewnicka 70 m. 7. Gawroński Waldemar.

ZOSTAWIONO tornister z książkami na ławce w parku przy rogu Kilińskiego i Narutowicza Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Łódź, ul. Śródmiejska 12 m. 19, Waszczyńska Krystyna.

Lokale

PRZEMYSŁOWIEC poszukuje 1—2 pokoi wygodnych. Dzwonić 114-06 od 8—16 prócz świąt.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: legit. służbową C.Z.P.W., kartki żywnościowe, odzieżowe i legit. tramwajową na nazwisko Wieczorek Małgorzata, Abramowskiego 41 m. 14. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów, kluczy i fotografii do Redakcji „Głos Robotniczy"

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację szkolną Liceum Czapczyńskiej Nr. 165, oraz wizę na wyjazd z Wilna Nr. 10.618 na nazwisko Adamus Przemysławy.

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną z RK.U. Dreczko Leszek, Pabianice, Tkacka 19.

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną wyd. przez R.K.U. — Kielce, oraz książeczkę tożsamości konia na nazwisko Anton Antos. Adres pow. Końskie, poczta Fałków, wieś Pląskowice.

SKRADZIONO dowód osobisty przedwojenny i kartę naftową na nazwisko Murawa vel Murasik Janiny ul. Doły Nr. 6.

ZGUBIONO legit. PPR i palcówkę na nazwisko Krzak Leon. Składowa 31.

Z życia partii

NA DOM KOMITETU CENTRALNEGO PPR W WARSZAWIE

Koło PPR przy firmie Przemysł Wełniany Nr 3 im. 9-go Maja — ul. Tylna 6 — przeznacza dochód z zabawy świetlicowej, urządzonej przez koło PPR, w sumie 8.000 zł. na budowę domu Centralnego Komitetu PPR w Warszawie. Suma wpłacona została w Redakcji „Głosu Robotniczego".

KRONIKA ŁÓDZKA

WYDAWANIE NAFTY NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości posiadaczy kart naftowych Nr 1 z m-cy styczeń i luty 1946 r. oraz Nr na okres 1946/47, że z dniem 2 listopada rb. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej będzie wydawana nafta w cenie zł 8 za litr, według następującego rozdzielnika:

Karty Nr 1 styczeń—luty 1946 r. 1) na odcinki: Nr 6 z m-ca lipca, Nr 7 z m-ca sierpnia i Nr 8 z mca września 1946 r. po 1 litrze nafty w cenie 8 zł. za 1 litr.

Karty Nr na okres 1946—47 2) na odcinki Nr 1 z m-ca października, Nr 2 z m-ca listopada i Nr 3 z m-ca grudnia 1946 r., po 1 litrze nafty w cenie 8 zł. za litr.

Jednocześnie Wydział zaznacza, że cena ta obowiązuje we wszystkich punktach sprzedaży nie wyłączając punktów prywatnych.

Uwaga: Termin ważności odcinków upływa z dniem 1. 12. 1946 r.

NA BUDOWĘ POMNIKA W RADOGOSZCZU.

Pracownicy Wydziału Prezydialnego Zarządu Miejskiego, w liczbie 44, złożyli na budowę grobów więźniów spalonych w Radogoszczu sumę 3.770 zł.

Jednocześnie pracownicy Wydziału Prezydialnego wzywają pracowników wszystkich Wydziałów Przedsiębiorstw Miejskich do składania zbiorowych ofiar na ten sam cel na konto 866 w Narodowym Banku Polskim, Oddział w Łodzi, konto Komitetu Opieki nad grobami w Radogoszczu.

POGOTOWIE BUDOWLANE

Zarząd Miejski powołał do życia Pogotowie Budowlane którego zadaniem jest śpieszenie z natychmiastową pomocą w wypadkach katastrofy budowlanej.

Pogotowie znajduje się przy Straży Pożarnej m Łodzi i zostało wyposażone w kosztowny materiał budowlany sprzęt, narzędzia oraz fachowców - robotników.

Ponadto akcja ratownicza przy ewentualnych katastrofach jest tak pomyślana, by ludność, która może znaleźć się bez dachu nad głową została zabezpieczona, by otrzymała pomoc sanitarną a nawet aprowizacyjną.

W razie katastrofy budowlanej zarówno w nieruchomościach administrowanych przez Zarząd Nieruchomości jak i prywatnych, należy natychmiast zaalarmować Straż Pożarną, telef. nr 8, lub Milicję Obywatelską.

UWAGA CZŁONKOWIE POWSZ. SP-NI SP-CÓW W ŁODZI

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Komitetów Sklepowych przypominamy wszystkim naszym członkom, że prawo wstępu na zebrania i czynnego udziału w nich będą mieli **tylko członkowie P.S.S. posiadający legitymacje członkowskie.** W przypadku zgubienia należy więc wcześniej zaopatrzyć się w legitymacje nowe, które można otrzymać za pośrednictwem Kier. poszczególnych sklepów P.S.S:

KOMUNIKAT

Zarząd Wojewódzki — Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi, podaje do wiadomości, że z dniem 24.X. 1946 r. sekretariat wojewódzki TUR został przeniesiony z ul. Skorupki 6/8 na ul. Piotrkowską 243

Dyżury aptek

Danielecki — Piotrkowska 127
Zajączkiewicz — Zielony Rynek 37
Gorczycki — Przejazd 59
Karlin — Piłsudskiego 54
Antoniewicz — Szosa Pabianicka 51
Stockel — Limanowskiego 37

Ślusarzy, tokarzy, frezerów, poszukuje Państwowa Fabryka Maszyn Włókienniczych. Kamienna-Góra. Zapewnione całodzienne utrzymanie, płace wg. taryfy z dodatkami, oraz mieszkanie. Zgłoszenia pisemne, względnie osobiste proszę kierować:

Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych w Kamiennej - Górze ul. Św. Wojciecha 25.

Ze sportu

W nierównej walce z okupantem

padli najlepsi sportowcy polscy

W związku z ukończeniem pierwszych zawodów sportowych Wojska Polskiego w Warszawie, Marszałek Żymierski w swym przemówieniu, po zakończeniu mistrzostw, powiedział: „Dobry, sprawny fizycznie żołnierz to żołnierz sportowiec".

O słuszności tego powiedzenia mieliśmy możność przekonać się nie tak dawno, za koszmarnych dni okupacji i walki ze znienawidzonym ,ufnym w swe siły odwiecznym **wrogiem Polski najeźdźcą niemieckim.**

Wśród ofiar terroru hitlerowskiego padło wielu sportowców polskich. Były nazwiska mniej i bardziej popularne. Padali i bezimienni, **którzy nie zdążyli jeszcze zapisać się w złotej księdze sportu polskiego, cie posiadali w sobie ten niezdrowny element dobrego** sportowca żołnierza — element walki, który nie pozwolił siedzieć im bezczynnie i oczekiwać wyzwolenia z zewnątrz.

W ruchu oporu nie brakło naszych sportowców. Pierwszą niemal ofiarą podziemnej walki z okupantem padł mistrz olimpijski z Los Angelos Janusz Kusociński, okrywając żałobą nasz sport lekkoatletyczny. Obok niego w lasku w Palmirach padł od wrażych kul esesmanów Tomasz Stankiewicz, jeden z najlepszych i najpopularniejszych w swoim czasie kolarzy warszawskich. Padł znakomity narciarz Bronek Czech ,jeden z pierwszych naszych lekkoatletów Antoni Cejzik, największy rywal „Kusego" Józef Noji i wielu innych.

We wszystkich niemal dziedzinach sportu ponieśliśmy ofiary. We wszystkich niemal dziedzinach sportu jesteśmy słabsi niż przed wojną. Ale słabości tej nie potrzebujemy się wstydzić. Ci którzy mogliby być swym doświadczeniem pomocni naszej młodzieży i wychować z niej godnych swych następców — przyszłych mistrzów bieżni, torów i ringów — spełnili swój pierwszy obowiązek, odając swe życie w walce o wolność i godność swego narodu.

Nazwiska ich długo pozostaną w naszej pamięci.

Przed meczem Śląsk-Łódź

Uwaga miłośnicy boksu!

W sobotę rozpocząć się mają w hali Wimy półfinały o mistrzostwo Polski w wadze średniej. W związku z tym komunikujemy, że hala będzie otwarta dla publiczności **od godz. 17 do 18.45.** Po tej godzinie nikt z publiczności nie będzie wpuszczony. Zawody rozpoczną się o godzinie 19 punktualnie.

* * *

W niedzielę mecz Śląsk—Łódź rozpocznie się o godzinie 17. Wejścia dla publiczności otwarte będą **od godziny 15 do 16.45.** Dla posiadaczy biletów bezpłatnych, prasowych, urzędowych, zaproszeń i pierwszych miejsc płatnych, drugą bramą od strony Widzewa, dla pozostałych pierwszą bramą od strony miasta.

W ramach meczu Łódź—Śląsk odbędzie się rozdanie dyplomów przez Ł.O.Z.B: mistrzom i wicemistrzom Łodzi.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski

otrzymał 152 pary rękawic

Z zaofiarowanych przez Polską YMCA rękawic bokserskich Polski Związek Bokserski przeznaczył dla:

Częstochowskiego OZB — 142 par w tym 134 dla klubów i 8 dla okręgu, Gdańskiego OZB — 140 par w tym 132 dla klubów i 8 dla okręgu, Krakowskiego OZB — 68 par w tym 60 dla klubów i 8 dla okręgu, Lubelskiego OZB — 32 par w tym 24 dla klubów i 8 dla okręgu, Pomorskiego OZB — 202 pary w tym 194 dla klubów i 8 dla okręgu, **Łódzkiego OZB — *152 pary, w tym 144 dla klubów*** i 8 dla okręgu, Poznańskiego OZB — 248 par, w tym 240 dla klubów i 8 dla okręgu, Rzeszowskiego OZB — *108 par*, w tym 100 dla klubów i 8 dla okręgu, Śląskiego OZB — 276 par, w tym 268 dla klubów i 8 dla okręgu, Szczecińskiego OZB — 68 par, w tym 60 dla klubów i 8 dla okręgu, Warszawskiego OZB — 176 par, w tym 168 dla klubów i 8 dla okręgu, Wrocławskiego OZB — 92 pary, w tym 84 dla klubów i 8 dla okręgu.

Rękawice są w zasadzie bezpłatne, odbiorcy obowiązani są jednak zwrócić Polskiej YMCA koszty transportu, które ustalono na zł. 300 od jednej pary. Wzywa się okręgi do dokonania we własnym zakresie podziału przyznanych im rękawic na poszczególne kluby, przy czym uważa się za wskazane, aby kluby ruchliwsze otrzymały odpowiednią ilość rękawic więcej, aniżeli kluby mniej czynne. Rozdzielnik w trzech egzemplarzach należy przedłożyć Polskiemu Związkowi Bokserskiemu. Rękawice muszą być odebrane zbiorowo przez Okręgowe Związki, po zatwierdzeniu rozdzielników przez PZB. Odbiór nastąpi w Polskiej YMCA *w Warszawie, o dacie odbioru okręgi zostaną* powiadomione.

Sport na wsi rusza się...

Związek Samopomocy Chłopskiej woj. pomorskiego rozpoczął intensywną akcję wprowadzania WF na wsi. Od czerwca br. zorganizowano 11 ośrodków sportowych na wsi w powiatach bydgoskim, toruńskim, sępolińskim i inowrocławskim. Pomiędzy wymienione ośrodki Zarząd Wojewódzki ZSCh wprowadził większą ilość sprzętu sportowego w postaci piłek i siatek oraz zaopatrzył ośrodki w kostiumy sportowe.

Kiedy za województwem pomorskim pójdą inne? Czekamy niestety na to dość długo.

Przed meczem Śląsk-Łódź

W ramach meczu bokserskiego Śląsk—Łódź w wadze średniej wicemistrz Europy Józef Pisarski zmierzy się z młodym i b. obiecującym pięściarzem Śląska Nowarą.

O wynik Pisarski zdaje się być spokojny. Tak przynajmniej można sądzić po zadowolonej jego minie...

Na torze helenowskim

Pomimo przejmującego chłodu i padającego od czasu do czasu śniegu, kolarze łódzcy nie chcą pożegnać się z torem. Mistrz Polski Jerzy Bek podczas treningu.

ŁKS gra w Zgierzu

Piłkarze ŁKS-u korzystają obecnie z przerwy w rozgrywkach finałowych mistrzostw Polski.

Najbliższy mecz czeka ich dopiero 10 listopada. W dniu tym ŁKS grać będzie z Wartą w Poznaniu.

17 listopada Czerwoni zmierzą się z AKS-em, w Łodzi, a 24 listopada z tym samym przeciwnikiem na Śląsku.

Ażeby przyzwyczaić się do gry na obcych boiskach, ŁKS zamierza w tym czasie rozegrać kilka spotkań towarzyskich poza Łodzią. Pierwszy tego rodzaju wypad ŁKS urządza w niedzielę.

O godzinie 11-tej w Zgierzu Czerwoni w swym najsilniejszym składzie rozegrają mecz z tamtejszym k.s. Borutą.

Ruda Pabianicka — ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa

W dniu dzisiejszym w Rudzie Pabianickiej nastąpi uroczyste odsłonięcie *Krzyża, ufundowanego przez Polski* Związek Zachodni oraz koło byłych więź*niów politycznych — na miejscu stra*ceń, gdzie zginęły śmiercią bohaterską setki mieszkańców Rudy.

Krzyż ten został wykonany według wskazówek Ministerstwa Kultury i Sztuki (Departamentu Martyrologii) i został postawiony obok obozu koncentracyjnego — na przystanku tramwajowym „Rokicie" — pierwszy przystanek za mostem.

W piątek 1-go listopada od wczesnego ranka ludność Rudy Pabianickiej będzie się gromadziła przy krzyżu, ażeby składając wieńce i kwiaty, oddać hołd pamięci bohaterów.

Kronika kulturalna

Gdańsk posiada w bieżącym roku szkolnym 28 szkół powszechnych, kształcących 15 tysięcy dzieci, oraz 27 przedszkoli z trzema tysiącami dzieci.

* * *

W Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu odbędzie się wkrótce jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Zofii Molskiej. Jubilatka wystąpi w sztuce Szaniawskiego „Dwa teatry".

* * *

Biblioteka miejska w Bydgoszczy obchodzi w bieżącym miesiącu 25lecie swego istnienia. Podczas obchodu otwarcia zostanie wystawa „białych kruków".

* * *

We Wrocławiu odbył się zjazd księgarzy dolnośląskich z udziałem członków z całego województwa i delegatów z Warszawy, Górnego Śląska, Łodzi i Poznania. Na prezesa nowego zarządu wybrano A. Arcta.

* * *

W Cieszynie Zachodnim teatr polski wystawił Balladynę Słowackiego w języku polskim i czeskim. Przedstawienie spotkało się z dużym uznaniem przedstawicieli władz czeskich, publiczności i prasy.

* * *

Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych założyło w Gdyni dwuletnie liceum fotograficzne. W programie obok przedmiotów zasadniczych uwzględniono języki obce, geografię, oraz nauki polityczno-gospodarcze.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej. D 08862

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.